Ner 59. Kraków, 13 Marca — Piątek. Rok 1885.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w Sukiennicach, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 12 marca.

Gazeta Narodowa pisze: „Metropolita-nominat otrzymał wczoraj telegraficzne wezwanie, ażeby udał się do Wiednia. Jutro mają nowomianowani biskupi galicyjscy złożyć przysięgę urzędową, więc niewątpliwie nadeszło już z Rzymu zatwierdzenie kościelne ich nominacyj. Utworzenie nowego katolickiego biskupstwa ruskiego w Stanisławowie ma być obwieszczone osobnem *brevem* papieskiem.“

Izba deputowanych odbyła wczoraj, a tak samo odbędzie i dzisiaj dwa posiedzenia. Spodziewają się, że przez wprowadzenie posiedzeń wieczornych, zakończą się rozprawy już w połowie przyszłego tygodnia. Wskutek tego znowu dzienniki czeskie przedstawiają możliwość, iż sesya zamkniętą zostanie przed Świętami wielkanocnemi, a posłowie wezwani zostaną w kwietniu tylko dla wysłuchania mowy tronowej. *Narodni Listy* sądzą, — że prócz budżetu, załatwioną zostanie w pełnej Izbie tylko ugoda z koleją północną, ustawa o używaniu dynamitu, reforma wyborcza dla przedmieść wiedeńskich i nowela cłowa, której postanowienia omawiamy poniżej. Izba na wczorajszem posiedzeniu przekazała tę nowelę do zbadania osobnej komisyi, z 24 członków wybrać się mającej, a przypuszczają, iż referentem komisyi będzie dep. Meznik. Ten sam dziennik czeski dowiaduje się, iż ustawa o regulacyi rzek galicyjskich, przedłożenie w sprawie socyalistów, tudzież nowela o należytościach skarbowych, zostanie w komisyi załatwioną lecz w tej sesyi nie wejdzie już na porządek dzienny pełnej Izby. O dalszym toku prac parlamentarnych, zawiera szczegółowe informacye zamieszczona poniżej korespondencya (a), na którą zwracamy uwagę czytelników.

Sprawozdania z wczorajszego porannego posiedzenia Izby nie potrzebujemy zamieszczać pod osobną rubryką. Najwybitniejszym momentem tego posiedzenia była mowa ministra oświecenia barona Conrada w odpowiedzi na wywody Greutera. Mowę tę, której towarzyszyły ciągłe objawy zadowolenia i oklaski z lewicy, znają już czytelnicy z obszernego telegramu biura korespondencyjnego, wczoraj ogłoszonego. Dep. Greuter przemówił po mowie ministra raz jeszcze. Zdaniem Greutera, odpowiedź ministra nie pozostawia żadnej wątpliwości, iż rząd porzucił zasadę, że cywilizacya zachodnia spoczywa w chrześciaństwie. Oświadczenie to będzie decydującem dla zachowania się jego i jego politycznych przyjaciół w przyszłości. Po przemówieniu Suessa i Krausa, jako jeneralnych mowców, przyjęto tytuł „szkoły średnie“ bez zmiany, tudzież uchwalono rezolucyę: „Wzywa się rząd, aby na utworzenie nowych posad etatowych lub lepsze uposażenie starszych egzaminowanych suplentów szkół średnich, zażądał jeszcze w tej sesyi dodatkowego kredytu.“

Na zgromadzeniu wyborców drugiego okręgu wiedeńskiego miał deput. Dr Menger mowę, charakterystyczną ze względu na stronnictwo polityczne, do którego ten poseł należy. Zaznaczył on, że można być dobrym Niemcem, a mimo to mieć także sympatyę dla innych narodowości i zrozumienie należyte ich potrzeb. W końcowym swej mowy ustępie wzywa Dr Menger niemieckiego geniusza miasta Wiednia, który jest zarazem geniuszem narodowego pokoju i wyraża nadzieję, że narodowościowe spory i wrzawy umilkną, gdyż to jest koniecznym warunkiem rozwoju i wewnętrznego wzmocnienia się Austryi. „Wiedeń jest niemieckim, ale Wiedeń jest także najbardziej na Wschód wysuniętem miastem niemieckiem. Jego zadaniem jest skupić w sobie żywioły niemieckie, ale także wspierać duchowe życie innych narodowości i stać się w ten sposób pośrednikiem między Wschodem a Zachodem.“ Z enuncyacyi tej przezierają wybitnie znane tendencye polityczne Fischhofa i Walterskirchena.

Izba niższa sejmu węgierskiego uchwaliła znaczną większością przejść do szczegółowej dyskusyi nad rządowym projektem ustawy pensyjnej.

Graniczna komisya inwestycyjna ma się zebrać w końcu tego miesiąca w Zagrzebiu.

Słychać, że hr. Münster ma być odwołanym z Londynu a miejsce jego ma zastąpić hr. Hatzfeld. Są to zapewne projekta zmian, które wracającemu z Londynu z pomyślnym rezultatem synowi kanclerza mają utorować drogę do objęcia ważnej jakiej pozycyi.

Afgańska sprawa dotąd nietylko niezałatwiona, ale nie straciła wcale zaostrzonego swego charakteru. Anglicy otrzymują wiadomości o ciągłem posuwaniu się wojsk rosyjskich ku południowi; utrzymują też, że Rosyanie przekroczyli już granicę afganistańską, Rosyanie zaś mniemają, że jeszcze do właściwych granic zajętego przez siebie Merwu nie dotarli. Ostatnie zdanie popiera też *Nordd. Allg. Ztg*, co w tej chwili jest nieco zadziwiającem i zdaje się dowodzić, że w ugodzie świeżo między Anglią a Niemcami zawartej, są jeszcze jakieś ciemne punkta.

Nie powtarzaliśmy wszystkich po części sprzecznych z sobą wiadomości o Rogozińskim, o którym utrzymywano: — że się znajduje w Anglii i miał z okrętu angielskiego o sobie donosić, to znów, że aresztowany i więziony w Hamburgu ma być Rosyi wydany, — bo nie upatrywaliśmy w nich nic pewnego. Szczególnie ostatnia wersya zdaje nam się już z tego względu nieprawdopobną, że Rogoziński, nabywając prawnie różne przestrzenie, tak jak np. Lüderitz, lub inne domy niemieckie nie popełnił przez to nic karygodnego. Jak Lüderitz szukał niemieckiej, tak on angielskiej protekcyi, a jeśli mu tej nie udzielą, będzie zmuszonym szukać innej, może nawet najbliższej niemieckiej. W tem wszystkiem niema nic takiego, coby do naruszenia praw jego osobistej wolności uzasadniony powód dać mogło. Zdaje się też, że dopiero teraz władze kameruńskiej kolonii niemieckiej o nabyte przez niego terytorya ocierać się zaczynają, a nietamowane żadną konkurencyą innego państwa może i nad jego prywatną własnością, protekcyę swą ogłoszą, jak to czynią nad innemi małymi władcami afrykańskimi. Wnosimy to z wiadomości, którą podaje *Pall Mall Gazette*. Dziennik ten, zaprzeczając wieści, która się była rozeszła w Anglii i wielkie tam zrobiła wrażenie, jakoby Niemcy zdjęli banderę angielską w kraju Wiktoryi, kolonii angielskiej, graniczącej z niemiecką częścią Kamerunu, powiada, że powód do rozpuszczenia tej pogłoski dała zapewne ta okoliczność, iż Niemcy zdjęli inną banderę angielską, którą Rogoziński na granicy nabytych przez siebie terytoryów wywiesił. Niemcy mogą nabyć teraz od niego zakupione poprzednio grunta, ale do gwałcenia praw jego, tak osobistych, jak majątkowych jako reprezentanci cywilizacyi europejskiej w tych stronach posuwać się pewno nie będą chcieli.

Z innej znów strony utrzymują, że pomienione zdjęcie bandery angielskiej nie zaszło na granicy terytoryów przez Rogozińskiego nabytych, ale na rzeczywistym gruncie angielskim, i że to była bandera przez Hewetta zatknięta. Lord Granville miał nawet doręczyć Münsterowi zawiadomienie konsula angielskiego z Calabaru i zażądał wyjaśnienia tego faktu, który za nadużycie uważa.

Król belgijski niechce podobno przyjąć tytułu króla Kongo, tylko ograniczyć się na tytule „Protektora“ nowo-powstałego państwa.

Bernaert przedłożył belgijskiej Izbie deputowanych akta konferencyi belgijskiej z wnioskiem, aby postanowienia jej uznała.

Prezes Izby Thibeau zaproponował wydelegowanie komisyi, którąby królowi imieniem Izby zaniosła adres gratulacyjny.

W włoskiej Izbie deputowanych pojawiły się liczne interpelacye, żądające wyjaśnienia stosunku do Anglii, zamiarów akcyi nad morzem Czerwonem i stosunku do reszty mocarstw europejskich. Mancini przyrzekł odpowiedzieć na nie w przyszły wtorek, „o ile to będzie mógł uczynić, bez narażenia interesu publicznego.“ Zastrzeżenie to ma szerokie granice, tak, że Mancini ograniczy się zapewnie do wypowiedzenia nic nieznaczących i niczego nieokreślających ogólników.

Austro-węgierska nowela cłowa.

Izbie deputowanych Rady państwa tudzież sejmowi węgierskiemu przedłożony został projekt do austro-węgierskiej noweli cłowej, podwyższającej cła od pewnej liczby wyrobów przemysłowych sprowadzanych, z Niemiec i Francyi i upoważniającej zarazem rząd do zaprowadzenia w drodze administracyjnej ceł na zboże, siemiona, roślin strączkowych, mąkę i inne wyroby młynarskie w takiej wysokości, w jakiej na granicy państwa niemieckiego zaprowadzone zostaną. Podane wraz z nowelą motywa wyjaśniają dostatecznie powody, jakie rząd do podania takiego wniosku skłoniły.

Z Austro-Węgier wywożono dotąd rocznie do Francyi i Niemiec zboża, siemionia roślin strączkowych i wyrobów młynarskich za 149 milionów złotych reńskich. Z tych samych krajów sprowadzano, w zamian za zawożone tam zboże, te właśnie wyroby przemysłowe, które nowela obecnie wyższem cłem dotknąć zamierza, w wartości nierównie wyższej, ze szkodą przemysłu monarchii austryackiej.

Cło na zboże, nałożone na granicy niemieckiej i francuskiej zniżyłoby tak dalece cenę zboża i wyrobów młynarskich w Austryi, że produkcya ich jużby się prawie nie opłacała. Rząd uważa więc bardzo słusznie za rzecz konieczną wzmocnić drogą stosownej protekcyi przedsiębiorstwa przemysłowe o tyle, aby te, sprzedając w kraju więcej wyrobów swoich i to za sumę wyższą o taką przynajmniej kwotę, jaką Francya i Niemcy za sprawadzone ztąd zboża i wyroby młynarskie dotąd płaciły, mogły spożyć i zapłacić tę ilość zboża i wyrobów młynarskich, jaka dotąd do Niemiec i Francyi wychodziła. Taki jest powód do podniesienia ceł na wyroby francuskie i niemieckie, w noweli wyliczone.

Ale na tem nie koniec. Zboże amerykańskie i rosyjskie, wstrzymane na granicach francuskich i niemieckich przez cła wysokie, cisnęłoby się oczywiście na wolne od cła tak wysokiego targi austryackie i odbierałoby możność zbytu tej części zboża produkowanego w kraju, która bądź w surowym swym stanie, bądź przekształcona na wyroby młynarskie dotąd do Niemiec i Francyi wychodziła. Wypada więc powstrzymać stosownie niebespieczne to współzawodnictwo i dlatego projekt do przedłożonej noweli cłowej żąda od Rady państwa umocowania rządu do zaprowadzenia ceł zbożowych i mącznych w takiej wysokości, w jakiej na granicy niemieckiej zaprowadzone zostaną.

Rząd czuje się obowiązanym do zaprotegowania w ten sposób produkcyi rolniczej, ponieważ ona jest w Austryi dotąd najważniejszą, zatrudnia przeważną część jej mieszkańców i jest główną podstawą siły podatkowej i potęgi monarchii. Utrzyma się też przez to, zdaniem rządu, zagrożona przez cła francuskie i niemieckie równowaga w bilansie handlowym. O ile mniej wpłynie do monarchii pieniędzy za zboże wychodzące za granicę, o tyle mniej wypłynie znów przez wstrzymanie zakupna tych wyrobów zagranicznych, które teraz wyższemi cłami obłożone zostaną.

Austrya ulega tu zresztą przymusowemu położeniu, którego sama nie wytworzyła.

Wielką niedogodnością wobec postanowień noweli mógłby się stać traktat handlowy z Rumunią, który jej aż do r. 1886 wolne od cła wprowadzanie zboża do Austryi zapewnia. Rumunia uchyliła sama tę niedogodność, wypowiadając z innych przyczyn traktat handlowy, nim się jeszcze o zamiarze Austryi zaprowadzenia protekcyjnych ceł zbożowych dowiedziała.

Ponieważ ostrze ceł zbożowych zwróconem jest głównie przeciw najgroźniejszemu importowi, zbóż rosyjskich, amerykańskich a nawet indyjskich, współzawodnictwo zaś serbskie jest małoznaczącem, zkądinąd zaś przez Serbię zboża z korzyścią przesyłanemi być nie mogą, nowela zawiera postanowienie, że kraj ten, w stosunkach zupełnie odrębnego rodzaju z Austryą zostający, ma być uwzględnionym i dlatego na jego granicy cła zbożowe, tymczasowo przynajmniej nie mają być zaprowadzone.

Cłami przemysłowemi dotknięte są szczególnie wyroby jedwabne i półjedwabne, koronki, koniak i bronzowe wyroby, których Francya dostarcza, a dalej szczególnie te półfabrykaty, jak przędze i t. p., których przemysłowi tkackiemu dostarczają Niemcy, ze szkodą podobnych wyrobów w monarchii.

Nowela przemysłowa.

Wiener Ztg ogłasza sankcyonowaną ustawę z d. 8 marca b. r. względem zmiany i uzupełnienia ordynacyi przemysłowej. Ustawa niniejsza, której wykonanie powierzonem zostało ministrowi handlu i spraw wewnętrznych w porozumieniu z interesowanymi ministrami, wchodzi w życie w trzy miesiące po ogłoszeniu w miejsce VI głównego rozdziału ordynacyi przemysłowej z 20 grudnia 1859 r.

Rozdział ten obejmuje ogólne postanowienia co do pomocniczego personalu przy zakładach przemysłowych, określa bliżej obowiązki właściciela zakładu do swoich robotników, ustanawia normalny czas pracy, pauzy w robotach i wypoczynek niedzielny, zawiera przepisy co do wypłaty wynagrodzenia robotnikom, dalej normy obowiązujące przy rozwiązaniu stosunku roboczego, sposób załatwienia wynikających z tego stosunku sporów, prowadzenie wykazu robotników, a w końcu poleca właścicielom zakładów tworzenie, przy przyczynieniu się robotników, bądź osobnej kasy chorych przy zakładzie, bądź też przystąpienie do już istniejącej. Postanowienia te zawarte są w paragrafach od 72—92.

Od § 93, aż do § 104 zawarte są tak zwane postanowienia dodatkowe, dotyczące młodocianych robotników pomocniczych, tudzież kobiet, a niemniej postanowienia, odnoszące się do pomocniczych robotników w przedsiębiorstwach przemysłowych, fabrycznie prowadzonych.

Szczegółowo tych wszystkich postanowień powtarzać nie będziemy. Czytelnicy przypominają sobie, iż przyjście do skutku tej ustawy poprzedziły żarliwe obrady w komisyi przemysłowej, a z przyjemnością zanotować nam należy, że w obradach tych brał nadzwyczaj żywy udział dep. prof. Biliński, którego wywody odznaczały się fachową znajomością rzeczy, a liczne jego wnioski ostatecznie się utrzymały. W swoim czasie informowaliśmy starannie czynników o przebiegu dyskusyi nad tą ważną ustawą, a także podawaliśmy przebieg tej dyskusyi w pełnej Izbie polskiej, tudzież w Izbie panów.

Sankcyonowana nowela czyni zadość życzeniom i potrzebom szerokich kół przemysłowych, a wraz z ustawą o inspektorach przemysłowych, tudzież z uregulowaniem stosunku prawnego górników, stanowi wybitną etapę zainicyowanego przez obecny rząd ustawodawstwa socyalnego. To zastosowanie polityki ekonomicznej do rzeczywistych, żywotnych potrzeb pracy i produkcyi krajowej, inauguruje w dziejach parlamentarnych Austryi erę reform socyalnych, które wyciskają charakterystyczne i zdrowe piętno na stosunkach ekonomicznych monarchii.

Centralna komisya dla szkół przemysłowych.

Po jednorocznej przerwie zebrała się d. 9 b. m. w gmachu ministerstwa oświecenia centralna komisya dla szkół przemysłowych pod przewodnictwem szefa sekcyjnego Fidlera. Zebranych powitał przewodniczący przemową, w której podniósł, iż zeszłoroczne obrady komisyi centralnej dostarczyły tak obfitego materyału, iż dla ich załatwienia i wykonania ministerstwo potrzebowało przeszło rok czasu.

Na porządku dziennym tegorocznych obrad komisyi, znajduje się wiele ważnych spraw, między innemi referat o organizacyi powszechnych szkół rękodzielniczych, budżet dla spraw oświaty przemysłowej, sprawa inspektoratu wyższych szkół przemysłowych, fachowa inspekcya szkół handlowych, rozszerzenie wiedeńskiej państwowej szkoły przemysłowej kursami wieczornemi dla majstrów i czeladników, stan szkolnictwa przemysłowego w Krakowie, założenie państwowych szkół przemysłowych we Lwowie i Tarnopolu, otwarcie kursów filialnych z czeskim językiem wykładowym w państwowej szkole przemysłowej w Bernie (na Morawie) itd. Referentem jest radca sekcyjny baron Dumreicher, sekretarzem koncypista Ministerstwa dr Edmund Marenzeller. W obradach bierze udział Dr Haymerle, wydawca centralnego organu fachowego dla spraw szkolnictwa przemysłowego, były sekretarz tejże komisyi.

Przedmiotem dyskusyi na pierwszem posiedzeniu była sprawa organizacyi powszechnych szkół rękodzielniczych. Baron Dumreicher rozwijał znaczenie i zadanie tej nowej kategoryi szkół przemysłowych, kładąc nacisk, iż takowa ma na celu wypełnienie wielkich luk na polu oświaty przemysłowej. Do szkół tych mogą być przyjęci chłopcy z ukończonym 12 rokiem życia, którzy skończyli szkołę ludową z dobrym postępem.

W ogólnej rozprawie nad tym przedmiotem brali udział hr. Attems, ks. Czartoryski i hr Dzieduszycki, cesarski radca Henneberg, prof. Koristka, prof. Mikyska, prof. Bauer, Dr Weigel i radca dworu Exner. Wszyscy mowcy godzili się z przedłożonym referatem, uznając potrzebę utworzenia podobnych zakładów i podnosili ich znaczenie nietylko ze względów pedagogicznych, lecz przemysłowych i socyalno-politycznych.

Następnego dnia obradowano nad statutem normalnym dla podobnych szkół rękodzielniczych i zastanawiano się, czy i w jakich miejscowościach mają być najprzód utworzone podobne zakłady.

Stuletni jubileusz „Times'a.“

Samoż powinowactwo miana zda się zobowiązywać nasze pismo do udziału w obchodzie jubileuszowym dziennika, wiekiem, znaczeniem, powagą i rozmiarami przodującego w szeregach międzynarodowej prasy. Jeżeli książki miewają swoje osobiste losy, i gazetom nie brak właściwych kolei, przeznaczeń i dziejów. Kiedyś, da Bóg naszemu *Czasowi* doczekać w lepszych czasach stuletniej, a bodaj bliższej nas 50 letniej swych narodzin rocznicy, ciekawy przyczynek do ogólnej historyi epoki stanowić będzie studyum nad początkiem, rozwojem i kierunkiem dziennika, zmieniającego redaktorów i sterników, nie zmieniając drogi. — Wzorem do podobnej pracy, pozostanie artykuł świeżo ogłoszony w miesięczniku zatytułowanym: *The Ninetunth Century*, nader szanownem czasopiśmie, gdzie widnieje imię Gladstona obok imienia kardynała Manning w liczbie stałych współpracowników. Echa kwestyj bieżących skupiają się tu skwapliwie, i poważne głosy oceniają z kolei współczesnych ludzi i wypadki idące. Oczywiście, stuletnia rocznica założenia największego w Anglii dziennika nie mogła przejść niepostrzeżenie. — Owszem, z powodu *centenaria* starego *Timesa*, znalazł się w *Ninetunth Century* osobny, wyczerpujący artykuł, z którego następujące wyjmujemy szczegóły i wiadomości.

Jak słusznie uważa autor owej ciekawej monografii, jeżeli trudno pojedyńczemu człowiekowi dożyć lat stu, trudniej jeszcze dziennikowi przetrwać okres wieku, nie dając żadnego po sobie dowodu, ani objawu zgrzybiałości lub upadku. *Times*, założony dnia 1go stycznia 1785 r., obchodził tedy przed dwoma miesiącami tak wyjątkowy w dziejach ludzkich i dziejach prasy jubileusz, i to w warunkach tak świetnych i pomyślnych, że lata przyniosły mu widocznie tylko skarb doświadczenia, nie naruszywszy młodej żywotności. Mimo powszechnie uznanego *primatu* w szrankach dziennikarstwa angielskiego, *Times* ma jednak starszego o przeszło dziesięć lat brata, który z nim dzieli szeroki zakres wpływów i znaczenia. Jestto dziennik *Morning Post*, założony już w r. 1772. Inne znane angielskie gazety nierównym chełpią się wiekiem. *Morning Advertiser* już za dziesięć lat obchodzić będzie stulecie swego istnienia. Niezmiernie wpływowe pismo *Daily News* czterdziestego roku dobiega, *Standard* liczy zaledwie lat dwadzieścia, a *Daily Telegraph* i *Daily Chronich* po trzydzieści.

Nie wszystkie czasopisma zdolne są późnego dożyć wieku. Jak ludzie, tak i gazety nikną często w kwiecie rozwoju. Potężny przez kilka lat *Morning Herald*, znacząca *Morning Chronicle*, po krótkim okresie wielkiej popularności i niebywałego znaczenia upadły niepowrotnie. *Morning Star* błysnęła świetnie i zagasła szybko na horyzoncie dziennikarskim. Inne dzienniki nieraz jeszcze krótszem życiem się cieszyły.

Chociaż istotny jubileusz *Timesa* słusznie z dniem 1 stycznia b. r. mógł być obchodzonym, podnieść należy, iż tytuł, pod jakim zakwitnął, nie odrazu był jego własnością. *Daily universal Register*, oto pierwotne miano wielkiego dziennika, rejestrującego codzienne wypadki w ciasnych szpaltach swoich. Dopiero w trzy lata później, z d. 1 stycznia 1788 r., numer 940 dotychczasowego *Register* ukazał się pod zmienioną firmą, do tak ustalonej przeznaczoną sławy.

Pierwszy numer *Timesa* przedstawia się nader skromnie w jednem czterostronnym arkuszu, z którego połowa wypełniona inseratami. Wiadomości zagraniczne bardzo mało zabierają miejsca. Najwięcej ich przybywa z Warszawy, bo aż cztery depesze, dalej po dwie z Paryża i Frankfurtu, po jednej z Konstantynopola i Rotterdamu. Warszawskie nowiny stosunkowo świeże, bo z 5 grudnia, podczas gdy konstantynopolitańskie sięgają 10go listopada. Dziesięć małych paragrafów daje z kolei wiadomości miejscowe. Następują sprawozdania teatralne, z przedstawienia *Hamleta* i *Henryka IV*. — Dalej szerokie miejsce zajmują grube dowcipy i skandaliczne anegdoty, w których ówczesna publiczność się lubowała, a które odtąd zniknęły z uczciwej i poważnej prasy angielskiej.

Półtory szpalty poświęcono wyjaśnieniu powodów, dla jakich dziennik zmienił tytuł. Artykuł ten szumnie się kończy, definicyą treściwą swego politycznego programu.

„Polityczny kierunek *Timesa* będzie dwustronny, jak ów Janus, dwugłowy bożek rzymski. Jedną stroną i twarzą dziennik nasz uśmiechać się będzie do przyjaciół starej Anglii, drugą marszczyć złowrogo przeciw jej wrogom.“

Dzienniki z owej epoki mniej więcej wszystkie zawsze jednakim składem uderzają. Wiadomości politycznych nader w nich mało, plotek miejscowych dużo, wierszydeł lichych bez końca, nareszcie nieco inseratów. W miejsce artykułu wstępnego zamieszczano listy do wydawcy. W ten sposób i w tej formie ukazały się sławne listy Juniusa, drukowane w *Public advertiser*. — Ale znakomity publicysta był unikatem w swoim rodzaju.

Listy zaś do wydawców, zamieszczone na wstępie ówczesnych dzienników, zwykle bywają bardzo zwyczajne, pospolite i banalne. Wyrzekania na upadek kraju i narodu, tworzą wątek jedyny tych odezw. Niektóre ustępy możnaby żywcem dziś umieścić w bieżących numerach *Timesa*, jak n. p. niniejszy: „Masonerya coraz się bardziej upowszechnia w kraju; nie można się temu dziwić, skoro jej sam książę Walii udziela poparcia i opieki.“ Jeden z takich korespondentów występuje z niezawodnemi środkami przeciw zagęszczonym nadużyciom, ale bezskutecznie.

Liczne artykuły treści nekrologicznej, w które obfitują pierwsze numera *Timesa*, wzbudziłyby dziś uśmiech niedowierzania. I tak w jednym tylko numerze znajdujemy ogłoszenie śmierci trzech osób, z których jedna miała lat 101, druga 104, trzecia 110. W owej epoce rocznie co najmniej doliczano się 50 stuletnich starców, dziś procent ich nie przechodzi jednego na rok.

John Walter, założyciel *Timesa*, urodził się w r. 1738. Ojciec jego handlował węglem, — kupując hurtowne zasoby w Newcastle, które potem dostawiwszy morzem do Londynu, tamże wyprzedawał po wyższej cenie. Osierocił syna niedoletniego, ale John Walter umiał sobie dać radę w życiu. Zrazu szedł drogą wskazaną przez ojca, — rozszerzając handel węglem, do innych gałęzi przemysłu. Ale właśnie gdy się znajdował u szczytu powodzeń, statki jego zostały ujęte przez eskadrę francuską, i jednym zamachem utracił 80.000 funtów szterlingów. Klęska ta zamiast go złamać, otworzyła nowy zakres jego niespożytej czynności. Zaczął bowiem uczyć się sztuki drukarskiej, i jako zecer pracował bez wytchnienia, kształcąc się sam pilnie w nowym zawodzie, a jednocześnie próbując typografię w prowadzić na szlaki nowego postępu, mianowicie przez zastosowanie systematu logotypicznego.

Ów systemat na tem polega, iż zecer nie ustawia pojedynczych czcionek, lecz całe wyrazy znajduje pod ręką. Rzadka jednolitość i prostota języka angielskiego, nie znającego odmian form lub deklinacyj, nadzwyczaj sprzyja podobnej metodzie. John Walter przedstawił swój pomysł Franklinowi, który go pochwalił i zachęcił. — A że Benjamin Franklin nietylko był pierwszorzędnym umysłem, ale nadto i wypróbowanym drukarzem, zachęta z tej strony odebrana, niemałą była dla wynalazcy systematu logotypicznego podnietą. Owszem, jął mniemać, iż obfite ztąd korzyści dla kraju i własnej jego kieszeni wynikną, znakomitą oszczędnością czasu i pieniędzy. Po części założył dziennik *Times* dla udowodnienia wyższości swej metody nad wszelkie inne.

Wszelako rychło mu przyszło się przekonać o wadliwości nowego systematu: najprzód niezmierna ilość całkowitych wyrazów przedstawiała dla zecera niemałą trudność w znalezieniu ich pod ręką. Dalej, jeśli ustawienie szło prędzej, korekta nierównie więcej wymagała trudów i kosztow. Zaniechano tedy czcionki logotypiczne, ale *Times* dlatego nie upadł, owszem, coraz się więcej zaczął rozwijać. A tymczasem systemat, który miał wzbogacić Waltera, podjęty został w roku 1854 przez Polaka, majora Bencowskiego, (?) w połączeniu z kapitanem Greene. Ów Bencowski, człowiek nader przemyślny, wprowadził w ową metodę tak znaczne ulepszenia, — iż uzyskał nawet patenta królewskie dla swego wynalazku. — Oczywiście *Times*, który się ongi na podobnych sparzył był próbach, znalazł tylko słowa nagany i krytyki dla udoskonalonej logotypii Bencowskiego.

Atoli John Walter rychło miał poznać, że nie wszystko bywa różowem w zawodzie naczelnego redaktora politycznego pisma. Już w roku 1788 skazano go na znaczne grzywny za obrazę jednego z przedniejszych panów Anglii. Następnego roku za napisanie, iż pozorna radość książąt krwi z uzdrowienia króla Jerzego III nie była szczerą, pociągnięto redaktora do odpowiedzialności, zaczem wyrok ostateczny skazał go na godzinę pręgierza, 50 funtów grzywien, rok więzienia i złożenie kaucyi, dającej rękojmię jego dobrego postępowania w ciągu siedmiu lat następnych. Niebawem przydano mu jeszcze znaczne grzywny i rok więzienia, — zawsze za obrazę snadź nader drażliwych członków rodziny królewskiej. Szczęściem podobne kary nie miały w sobie nic hańbiącego.

Wszelako łamały one powoli hartowną naturę Waltera. Zniechęcenie go ogarniało i byłby może rzucił niepowrotnie obrany zawód, gdyby nie był znalazł sprzymierzeńca w synu swoim, — który w roku 1803 stanął obok ojca, i młodemi siłami pchnął *Times* na szlaki powodzenia i potęgi.

Odebrawszy bardzo staranne wychowanie, John Walter II miał w sobie wszystkie przymioty dzielnego kierownika dziennikarską nawą. Rozumny, śmiały, prawy, rychło zreorganizował skład redakcyi, zapewnił sobie szybkie zewsząd wiadomości, ubezpieczył środki rozpowszechnienia swego pisma, skasował płatną reklamę teatralną, i umiejętnie dobrał wszelkie sposoby zawarowania dziennikowi przeważnego nad opinią publiczną wpływu.

Rychło nadarzyła mu się sposobność udowodnienia swej niepodległości. Jawna krytyka jednego z członków drugiego ministerstwa, Pitta, ściągnęła na *Times* dokuczliwe prześladowanie. Stary John Walter stracił posadę drukarza celnego, jaką oddawna zajmował, odjęto dziennikowi wszystkie urzędowe inseraty. Co więcej: wojny napoleońskie żywy naówczas budziły interes, a John Walter II umiał sobie był zdobyć liczne i pewne a szybkie uwiadomienia. Otóż rząd wkroczył w tę gałęź jego czynności. Wstrzymywano listy i dzienniki zagraniczne, przesyłane do redakcyi *Timesa*, a gdy

Przewodniczący radca sekcyjny Fidler wymienił kilka miast i gmin, które już do ministerstwa oświecenia wniosły prośbę, aby u nich wprowadzono w życie podobne szkoły, a na ten cel odnośne gminy gotowe byłyby przystąpić ze znaczniejszemi datkami. Komisya uchwaliła, aby z temi miastami wejść w rokowania co do utworzenia szkół rękodzielniczych, a nadto zalecono Linc, Celowiec, Igławę i Imst w Tyrolu, jako miejscowości odpowiedne do założenia podobnych zakładów. — Dodać w końcu należy, że reprezentanci Galicyi w komisyi centralnej, a mianowicie Dr Weigel, ks. Czartoryski i hr. Dzieduszycki, oświadczyli wobec wniosku rządu względem urządzenia szkół rzemieślniczych, że Sejm galicyjski, tudzież galicyjska krajowa Rada szkolna muszą sobie zastrzedz kompetencyę co do urządzenia podobnych zakładów.

W sprawie budżetu austryackiego.

Już w jednym z poprzednich numerów zestawiliśmy głosy rozmaitych, nawet opozycyjnych dzienników, oceniające z okazyi mowy ministra skarbu, stan finansów przedlitawskich. Były to dzienniki wyłącznie polityczne. Dziś zacytujemy pismo, poświęcone sprawom giełdowym i bankowym. Jest to *Wiener Börse*, która z okazyi dyskusyi budżetowej we wstępnym artykule pisze:

„Izba deputowanych austryackiej Rady państwa ukończyła dyskusyę jeneralną nad budżetem na rok bieżący. Już od wielu lat wyrodziła się w naszym parlamencie dyskusya budżetowa w walkę politycznych antagonizmów i spełniamy tylko obowiązek publicystycznej objektywności, jeżeli damy wyraz ubolewaniu z tego powodu, że opozycya konsekwentnie nie chce uznać faktu, iż sytuacya finansowa naszego państwa w ostatniem pięcioleciu statecznie i znacznie się polepszyła. Z naszemi sympatyami nie stoimy wcale po stronie frakcyj, z których się składa większość austryackiej Izby poselskiej, ale sądzimy, że lewica szanowałaby tylko siebie samą, gdyby absolutnie nie negowała niedającej się zaprzeczyć zasługi ministra skarbu Dra Dunajewskiego około przywrócenia równowagi w budżecie państwa. Że zaś, skoro się wyłączy wydatki państwa na inwestycye, równowaga faktycznie przywróconąby została, może być tylko wtedy zaprzeczonem, jeśli się nie waha oczywistej prawdzie gwałtu zadać.“

„Fakt zaś, że się nasze państwo z dawniejszych finansowych kłopotów wydobyło, powinien, tak przynajmniej mniemaćby należało, napełnić szczerem zadowoleniem wszystkich patryotów bez różnicy politycznych przekonań i stronniczego stanowiska. Ale smutno to stwierdzić, że dla lewicy byłoby większą satysfakcyą, gdyby zarząd finansów p. Dunajewskiego wykazał niedobór 100 milionów, aniżeli to, co rzeczywiście się objawia, że ten zarząd dopiął szczęśliwie celu, do którego tak długo i bezskutecznie zmierzano, a tym celem jest: harmonia między wydatkami i dochodami państwa.“

Nieobojętnem także będzie przytoczyć na tem miejscu to — co o budżecie austryackim pisze *Nordd. Allg. Ztg*, znany organ kanclerza niemieckiego. Czytamy tam: „Liberały sądzili, że wymierzą śmiertelne pociski przeciw prawicy, odrzucając referaty komisyjne. Spodziewali się oni z ufnością, że parlamentarna maszynerya powstrzyma swój bieg. Okazało się to jednak illuzyą. — Prawica objęła służbę i wywiązała się z swoich parlamentarnych zadań rzeczywiście z rozumem i znajomością rzeczy. Referaty budżetowe hr. Clama, uznawała nawet sama lewica za wzorowe. Słabość przeszkadza mu tym razem podjąć się tej pracy. Ale także i przedłożone sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu państwa na rok 1885, nie pozostawia nic do życzenia pod względem gruntowności, precyzyi i jasności. Komisya oblicza deficyt ogólny o kilka tysięcy mniej, aniżeli przedłożenie rządowe, t. j. na 15,070,000 złr.; stwierdza, że prawie cała suma użytą zostanie na koleje i budowle monumentalne, a dochodzi w końcu do tego, że deficyt administracyjny zgodnie z przedłożeniem ministra skarbu, wynosi 1·3 miliona. Jest rzeczą możliwą, iż ten cały deficyt pozostanie tylko preliminowanym i w zamknięciu rachunków błyszczeć będzie nieobecnością. Rezultat taki odpowie uprawnionym oczekiwaniom.

„W r. 1880, przedstawiał budżet, jaki liberalna era zostawiła w spuściznie gabinetowi Taaffego, defiyt administracyjny w kwocie 26·8 miliona. Ten deficyt administracyjny zredukowano w roku 1881 do 24.9; w r. 1882 do 21·7 w r. 1883 do 10·5; w r. 1884 do 4·5; w r. 1885 do 1·3 milionów złr. Z tego się okazuje, że ulepszenie finansów państwa za rządów Taaffego olbrzymi zrobiło postęp.“

Nordd. Allg. Ztg zastanawia się następnie nad równie pomyślnemi rezultatami zamknięć rachunkowych, cytuje najwybitniejsze ustępy sprawozdania komisyi budżetowej, stwierdza, że od deficytu administracyjnego nie odjęto znacznych wydatków na okupacyą Bośni, które bezsprzecznie należą do nadzwyczajnych inwestycyi, a z których wyłączeniem zostałby dawno usunięty niedobór w wydatkach zwyczajnych, zaznacza, iż gabinet Taaffego chętnie wstawiał wysokie pozycye na cele kultury krajów i oświaty i nie szczędził środków na utrzymanie armii i kończy temi słowy:

„W każdym razie może się dzisiejsza większość prawicy na to powołać, iż nie cofała się ona przed szeregiem gruntownych reform podatkowych tak trwożliwie, jak w swoim czasie lewica, która reformy podatkowe swoich ministrów przekazała prochom parlamentarnych archiwów, a dziś za prawdę nie przystoi organom lewicy, jako opozycyi szydzić z większości dlatego, iż nie spełniła ona dzieła, do którego lewica nie miała nawet odwagi przystąpić“.

Po wielkiej mowie ministra Dunajewskiego podczas dyskusyi budżetowej, powraca raz jeszcze *Nordd. Allg. Ztg* do tego przedmiotu i pisze: „Mowa ministra skarbu wywarła wewnątrz i zewnątrz Izby najgłębsze wrażenie. Nawet opozycyjne dzienniki zaznaczają siłę przekonań i „zdumiewającą“ pewność, jaka przeziera z ministeryalnej enuncyacyi. Jeżeli panowie z lewicy są dziś zdumieni, to muszą sobie sami przypisać winę tego nieprzyjemnego uczucia. Wymarzyli oni sobie baśń, w której rozpadnięcie się większości i zachwianie gabinetu Taaffego główną odgrywały rolę. Dziś rozwiały się te piękne sny. Sytuacya jest jasną. Lewica powinna obecnie przystąpić do obliczenia swego własnego bilansu. Spodziewać się należy, iż będzie miała tyle rozsądku, że obliczenia swego deficytu nie powierzy p. Plenerowi.“

Sprawie budżetu austryackiego poświęca również bardzo interesujący artykuł sytuacyjny *Prager Abendblatt*, dając pogląd na niepowodzenie lewicy wśród obrad budżetowych. „Lewica wyruszyła w pole, celem wykazania, iż niedobór administracyjny jest znacznie większym, niż to wykazał rząd i komisya budżetowa. Pan Minister skarbu Dr Dunajewski, opierając się na niezbitych zamknięciach rachunkowych najwyższej Izby obrachunkowej, udowodnił, iż w latach 1882 i 1883, nietylko nie było żadnego deficytu administracyjnego, lecz owszem były nadwyżki w sumie 5 i 2 milionów, że przeto zwyczajne rozchody były więcej niż pokryte zwyczajnemi dochodami. P. Minister dodał, iż podobnego rezultatu spodziewa się także na rok 1884. To samo będzie miało miejsce prawdopodobnie także w r. 1885, albowiem p. Minister skarbu, na pokrycie ogólnego niedoboru w wysokości 15 milionów, zażądał tylko kredytu 8-milionowego. Podejmuje się przeto prawie połowę nadzwyczajnych wydatków na budowle monumentalne i koleje, pokryć ze zwyczajnych dochodów, z czego wynika, iż w zwyczajnym budżecie nie może być niedoboru.

„Lewica wyruszyła w pole, celem wykazania, iż ogólny niedobór jest w ogóle większy, niż preliminowano, że przeto położenie finansowe pogorszyło się. P. Minister skarbu odparł na to, że jeśli stosunki nie wezmą niepomyślnego obrotu, spodziewa się pokryć cały niedobor, nie uciekając się do kredytu 8 milionów, który tylko chciał sobie zapewnić na każdy wypadek, i nie wyczerpując zapasów kasowych. Tak przeto możemy żywić miłą nadzieję, iż po tylu smutnych latach, budżet zostanie zamknięty bez zaciągnięcia nowej pożyczki, a stanie się to pomimo niezwykłego uwzględnienia wszelkich potrzeb oświaty i wstawienia na budowle kolejowe i monumentalne około 14 milionów. Zaprawdę, państwo, czyniące tak znaczne inwestycye ze swoich oszczędności, ma wszelki powód być zadowolonem z gospodarki finansowej.

„Lewica wyruszyła w pole celem wykazania, iż w obozie prawicy panuje rozdwojenie, i że gabinet hr. Taaffego nie posiada już zaufania frakcyi większości. Tymczasem wszystkie frakcye prawicy, nie wyłączając niemiecko konserwatywnego centrum, zadały stanowczo kłam rozsiewanym w tym kierunku pogłoskom i zamanifestowały dobitnie swoją solidarność z gabinetem. Rozprawy budżetowe przekonały lewicę w sposób niezbity, iż naprożno spekuluje na dysharmonię pomiędzy żywiołami prawicy. Wobec tej opozycyi, większość dzisiejsza będzie zawsze silnie zespoloną, a nie zanosi się na to bynajmniej, aby skutkiem nowych wyborów obecne stosunki doznały jakiejkolwiek zmiany na korzyść mniejszości. Co się zaś tyczy zaufania do rządu, to takowe, zamanifestowało się w sposób demonstracyjny, a nawet uroczysty przy głosowaniu nad funduszem dyspozycyjnym.

„Lewica wyruszyła w pole celem wykazania, iż zasady, na których opiera się gabinet hr. Taaffego, są zgubne i niemożliwe. P. Minister skarbu w słowach prostych, jasnych, a tem samem oddziaływujących w dwójnasób potężnie, udowodnił iż owe zasady są jedynie możliwe, niemożliwe zaś są te, które stawia obóz przeciwny.

„Lewica wyruszyła w pole, celem zapowiedzenia rychłego upadku gabinetu hr. Taaffego, obecnie jednakże sama z pewnością temu nie wierzy. Pan Minister skarbu, przemawiając w imieniu całego gabinetu, miał prawo twierdzić, iż gabinet, jak dotychczas, tak i teraz szczyci się Najwyż. zaufaniem, a mówca owego centrum, na którego pomoc lewica liczyła, a które według świadectwa p. Plenera, składa się „z niemieckich i dobrych Austryaków,“ otóż mowca tego centrum wyraził gorące życzenie, aby gabinet hr. Taaffego długo jeszcze utrzymał się u steru. Jakibądź moment, jakibądź rezultat wielkich rozpraw weźmiemy na uwagę, finansowy, czy polityczny, moralny, lub parlamentarny, zawsze przyjdziemy do wyniku, iż rząd odniósł nad lewicą stanowcze i potężne zwycięztwo. Możemy przeto powiedzieć, iż jeśli kto, to z pewnością nie gabinet hr. Taaffego został pobity na całej linii.

„Hr. Andrassy, pomimo gwałtownego oporu lewicy, wytknął tory, któremi będzie musiała kroczyć nasza polityka zagraniczna, jeśli nie na zawsze, to przynajmniej bardzo długo. Hr. Taaffe zdobył sobie wiekopomną zasługę, iż pomimo niesłychanego oporu lewicy, uczynił to na polu polityki wewnętrznej, co hr. Andrassy na polu spraw zagranicznych. Lewica uznała już politykę hr. Andrassego jako trafną i pogodziła się z nią zupełnie. Dlaczegóż nie mielibyśmy oddawać się nadziei, iż także polityka hr. Taaffego dozna prędzej czy później tego samego zaszczytu.“

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 11 marca.

(*a*) Nigdy jeszcze rząd nie wprowadzał tak mnogich wniosków do Izby, jak w przeciągu ostatnich kilku tygodni. Widząc na początku każdego niemal posiedzenia stosy druków, rozłożone na pulpitach poselskich, możnaby mniemać, że Izba pracę swoją dopiero rozpoczyna. Tymczasem sesya dobiega do końca, i można policzyć na palcach te sprawy, które będą mogły jeszcze w tym roku zostać załatwione. Przedewszystkiem chodzi o to, żeby Izba deputowanych jak najprędzej uchwaliła budżet. Upoważnienie rządu do prowizorycznego pobierania podatków upływa z końcem bieżącego miesiąca. Potrzeba więc, żeby ustawa finansowa otrzymała sankcyę przed końcem marca. Izba panów potrzebuje czternaście dni czasu na uchwalenie budżetu. Nie było wprawdzie wypadku, żeby Izba ta uczyniła jakąkolwiek zmianę w preliminarzu uchwalonym przez Izbę poselską, ale służy jej prawo do czynienia zmian. Dlatego Izba panów słusznie się domaga, żeby pozostawiono jej dość czasu na rozpatrzenie się w niezliczonych pozycyach budżetu. Chcąc dogodzić temu uprawnionemu żądaniu, prezydent Dr Smolka postanowił tak dyskusyą budżetową kierować, iżby najpóźniej 17-go b. m. mógł uchwaloną już ustawę finansową do Izby panów odesłać. Po budżecie wejdą na porządek dzienny: ustawa o dynamicie i ugoda z koleją północną, a każda z tych spraw zabierze kilka posiedzeń. Resztę czasu zbywającego przed kwietnią niedzielą, zabiorą prawdopodobnie różne drobne sprawy, na których załatwieniu rządowi zależy, jak kredyta dodatkowe, koleje lokalne i t. p. Pozostanie więc na końcowy okres sesyi po świętach ważny wniosek rządowy o reformie taryfy cłowej, która przed rozwiązaniem Izby poselskiej uchwaloną być musi. Wprawdzie było życzeniem rządu i większości, żeby Izba czynność swoją ukończyła przed świętami, a po świętach zgromadziła się tylko dla wysłuchania mowy tronowej. Przemawiają za tem ważne względy, a najważniejszym jest ten, że zwykle po wielkanocnych świętach wielu posłów z odległych prowincyi nie powraca do Wiednia. Gdy zaś główną siłę opozycyi stanowią posłowie, zamieszkali w Wiedniu i w pobliskich krajach, którym przybycie do Izby na każde zawołanie żadnej nie robi trudności, prawica mogłaby się znaleść w mniejszości i przy pierwszej lepszej sposobności ponieść niespodziewaną porażkę. Dla braku czasu, rząd zrzeknie się przeprowadzenia niejednego projektu, do którego słusznie wielką przywiązuje wagę, i którego opracowanie wiele kosztowało pracy w komisyi. Ustawa o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa pójdzie do kosza, i nowa w przyszłej Izbie komisya będzie musiała na nowo całą o tej ustawie przeprowadzić dyskusyę. Podobnego losu dozna ustawa przeciw anarchistycznym zamachom, nad którą pracuje dotychczas jeszcze komisya, o ile pozwala na to czas wolny od posiedzeń Izbowych. Jaki los spotka ustawę o regulacyi rzek galicyjskich, której pierwszy dopiero paragraf uchwalony został w komisyi, i ustawę o reformie kongruy, która z Izby panów powróci, o tem dziś jeszcze nic pewnego powiedzieć nie można.

Najtrudniejszem dla Rady państwa zadaniem będzie załatwienie wniosku rządowego o reformie taryfy cłowej, który dziś dopiero przekazanym zostanie osobnej komisyi, a tej wybór jutro nastąpi. Dopóki Izba będzie po dwa posiedzenia dziennie odbywać, to jest do poniedziałku lub wtorku, komisya ta niebędzie mogła rozpocząć swych obrad. Wniosek zaś rządowy obejmuje blisko sto dwadzieścia pozycyi, oprócz cła od zboża i mąki, które niema być oznaczone cyfrowo, ale ma być zastosowane do każdoczesnej wysokości cła na granicy cesarstwa niemieckiego. Wszystkie zmiany taryfy mają cechę ceł opiekuńczych dla krajowego przemysłu, i tak daleko idą, że niektóre pozycye mają być w dwójnasób podwyższone. Najpierw więc i w komisyi i w Izbie toczyć się będzie zacięta walka między doktrynerami wolnego handlu i stronnikami ceł opiekuńczych. Dalej nastąpią drobniejsze utarczki między poszczególnemi gałęziami przemysłu, które będą przez reformę taryfy w rozmaity sposób dotknięte. W dziale na przykład wyrobów bawełnianych niezawsze są identyczne, a czasem nawet są sprzeczne interesa przędzalni i zakładów tkackich, bo tamte chcą jak najdrożej przędzę sprzedawać, a te chcą kupować ją najtaniej. Osobny też interes mają blicharnie i farbiarnie, a podobne rozstrzelenie interesów znajdzie się także w innych działach przemysłu tak fabrycznego, jakoteż rękodzielniczego. Przy cłach od zboża i mąki dadzą się znów słyszeć znane hasła o podrożeniu chleba dla ubogiej ludności. Nie łatwo to będzie rozmaite zdania do jednego sprowadzić mianownika, i trzeba być przygotowanym na to, że rozprawy dużo czasu zabiorą. Wszak w świeżej mamy pamięci nużące i rozwlekłe dyskusye o reformie ceł, gdy miała wejść w życie taryfa obecnie obowiązująca. Nie obejdzie się też bez tego, żeby te gałęzie przemysłu, które pominięte zostały we wniosku rządowym, nie upomniały się także o większą dla siebie opiekę. Upomną się o nią zapewne reprezentanci przemysłu naftowego. Zważywszy to wszystko, niepodobna przypuszczać, żeby reforma taryfy cłowej mogła być uchwalona w Izbie pod koniec bieżącego miesiąca i posłowie powinni przygotować się na to, że będą musieli po świętach powrócić jeszcze do Wiednia.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielkę tymczasową, Maryę z Paulich Kowalską, w Belejowie, stałą młodszą nauczycielką zawiadującą szkołą filialną w Belejowie i nauczycielkę tymczasową, Maryą Kolarzik w Biliczu, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Biliczu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 marca.

W kościele katedralnym na Wawelu odprawionem będzie w sobotę (14 b. m.) o godzinie 10 zrana nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. X. Antoniego Gałeckiego tytularnego biskupa Amatejskiego, Dziekana kapituły tarnowskiej, byłego administratora dyecezyi krakowskiej, zmarłego w dniu 10 marca b. r. w Wiedniu w klasztorze braci Miłosiernych.

— **Namiestnik Zaleski** przejechał dziś rano przez Kraków, udając się ze Lwowa do Paryża, za ośmiodniowym urlopem.

— **Hr. Stanisławowie Badeniowie** przybyli dziś do Krakowa i zabawią parę dni w naszem mieście.

— **Rautów** i wieczorów jest w tym roku w mieście naszem dużo więcej, niż było balów; naliczyć ich można nieraz cztery, odbywających się jednocześnie. Wczoraj w pięknych apartamentach pałacu hr. Stadnickich na ulicy Grodzkiej, dali świetny wieczór państwo Adamostwo Jędrzejowicze. Zebranie było liczne i ożywione.

— **Z powodu** zebrań Towarzystwa Rolniczego, powitaliśmy w naszem mieście wielu obywateli przybyłych ze wsi.

— **O Zakładzie zastawniczym** przy tutejszej Kasie Oszczędności zaczęto wczoraj rozpuszczać po mieście niezgodne z prawdą a przesadne wieści. Wieści te szerzą ludzie, którym nie dogadza Kasa Oszczędności swoją obywatelską działalnością i którzy dziś z przewinienia funkcyonaryusza Kasy, chcieliby ukuć broń przeciw instytucyi i dyrekcyi. Pamiętamy dokładnie, jak przed niedawnym czasem gwałtownie a w najgorszych zamiarach działając, usiłowało kilka indywiduów podstępnie wyzyskać klientów Kasy, a te żywioły szerzą też dzisiaj przesadne wieści. By więc zapobiedz szerzeniu podobnych wieści, najlepszym środkiem będzie podanie rzeczywistego faktu do wiadomości ogólnej. Taksator Zakładu zastawniczego od niejakiego czasu zastawiał pośrednio lub bezpośrednio pierścionki lub kolczyki z fałszywemi brylantami i kamieniami, łańcuszki srebrne pozłacane, jako złote; korale z masy, jako prawdziwe itd. Fanty te zastawiane pośrednio lub bezpośrednio, taksował sam, jako zaprzysiężony taksator i dlatego mimo najlepszej kontroli, pochwycenie tej manipulacyi było trudnem. Mimo to przecież dyrekcya Kasy zwróciła na taksatora uwagę, i dlatego p. Ślęk, dyrektor, zapowiedział w sobotę, przed licytacyą fantów, iż sam takowe zbadać musi. Ta enuncyacya spowodowała wyznanie ze strony taksatora w sobotę wieczór. Po przeprowadzeniu natychmiast dochodzenia, okazało się, iż przez wyrafinowane przeniewierstwo taksatora straci Zakład około 9,000 złr., lecz nie ucierpi na tem żadna z osób prywatnych, lub mających związek z Kasą. Suma w ten sposób przez taksatora z Zakładu zastawniczego wybrana, zmniejszy się o kaucyę taksatora w kwocie 1000 złr. i o wartość przedmiotów zastawionych, które miały walor. Taksator jest już uwięzionym. Dodać trzeba, że pensya jego roczna wynosiła 1200 złr., a remuneracye roczne 300—360 złr., suma ta więc starczyła na utrzymanie rodziny jego. Oto fakt przedstawiony w całej prawdzie, a każdy patrzący nań bezstronnie, choćby najbardziej surowo, przyznać musi, że niema powodu do napaści na Kasę, w której taksator nie mógł nic przeniewierzyć na szkodę ogółu, a w której wobec kilkudziesięciu tysięcy fantów mógł podstawić kilkadziesiąt fałszywych kamieni itp., których wartość sam oceniał, a nad któremi nieraz i znawca zastanowićby się dobrze musiał, zanimby poznał, czy są prawdziwe. Zarzut, dlaczego nie funkcyonowało przy Zakładzie dwu taksatorów, da się tem odeprzeć, że nie chciano powiększać kosztów administracyi, a tem samem procentów dla ubogiej ludności, zresztą, mimo najlepszej kontroli i surowej czujności, przeniewierca znajdzie drogę jej obejścia, a tu jej nie mógł przecież znaleść na szkodę ogółu.

Wskutku zwyż wymienionej sprawy, otrzymujemy od Dyrekcyi Kasy Oszczędności następujące pismo:

W Zakładzie zastawniczym przy Kasie Oszczędności zaszła malwersacya, popełniona w ten sposób, iż taksator tegoż Zakładu zastawiał na swoją rzecz bądź to przedmioty, których wartość szacunkową za wysoko naznaczał, bądź też wyroby jubilerskie, sporządzone z fałszywych kamieni.

Wynikłą z tego powodu stratę w sumie około 9,000 złr. — nie ponosi nikt z publiczności, lecz jedynie tylko Zakład zastawniczy.

Strata powyższa znajdzie częściowe pokrycie, a to w kaucyi taksatora, wynoszącej 1000 złr. i w sumie, jaka uzyskaną zostanie ze sprzedaży fantów, jakie taksator na rzecz swoją zastawiał.

Dochodzenie sądowe już zostało wdrożone; dla dostarczenia zaś objaśnień, mogących posłużyć do wyświecenia tej sprawy, przedsięweźmie Dyrekcya niezwłocznie ścisły przegląd wszystkich znajdujących się w zastawie kosztowności, niezbędny również przy objęciu czynności przez nowego taksatora.

Dyrekcya Kasy Oszczędności w Krakowie.

M. Jawornicki. *Fr. Ślęk.*

— **W sprawie pomnika dla Mickiewicza** otrzymujemy następujące pismo:

Sypią się jak z rękawa protesty. Oparły się już o Paryż. Polonia woła: „Nie pozwalam!“ a to na niewidziane. Czekajmy, aż w porę nadbiegną słowa potępienia z Raperswylu i Chicago. Mniemam, że nieco cierpliwości, nieco zaufania, nieco wyrozumiałości i wiary, że każdy pragnie, aby pomnik był ozdobą rynku krakowskiego, — byłoby w porę. — Trzeba pamiętać, że orzeczenie znawców spełniło zadanie swoje, oświadczając, iż do nagrody przedstawia trzy modele, najlepiej artystycznie pod względem monumentalności wykonane. — Nie orzekło, iż ten, lub ów musi być wykonany, co najwięcej wskazało, iż tylko mógłby być wykonany. A że to było myślą znawców, wynika już z tej okoliczności, iż wybrali z pomiędzy siebie komisyą, którąby wskazała, jakie należałoby poczynić zmiany, iżby pomnik mógł być uważany za narodowy.

Z orzeczenia biegłych wynika tylko obowiązek wypłacenia nagrody artystom. Z orzeczenia też, osiągnięto tę pewność, że biegli żadnego pomnika nie uznali za godny postawienia w tej formie, w jakiej na wystawie figurował.

To zresztą jest znamieniem wszystkich konkursów. Nagradzano sztuki Anczyca, Narzymskiego i inne, ale żadna nie była graną w tej postaci, w jakiej stanęła do konkursu. — Moim obowiązkiem, jako referenta było wskazywanie autorom, co i jak przerobić mają. Według tego, Narzymski całe akta przerabiał.

Tak podobnie bywa z rzeźbą. Francuz na konkurs włoski, zrobił model dla pomnika Wiktora Emanuela, dostał 30,000 franków, bo biegli uznali górujące zalety dzieła, a jednak komitet pomnikowy swoje zrobił.

Dzisiaj jest taż sama sytuacya i u nas. — Biegli orzekli o artystycznej stronie modeli, komitet Mickiewicza ma prawo, ma obowiązek, ma za zadanie orzec o osobliwości pomysłu, o jego zastosowalności do celów narodowego dzieła, i odpowiedniego postąpienia z nagrodzonemi, tudzież z wyróżnionemi modelami.

Nie wątpię, że postąpi przezornie, boć mu dobrej woli nie brakło i nie zabraknie. Przedwczesną zatem jest drażliwość, w sprawie nierozstrzygniętej. Zawiesićby należało wzajemnie podejrzywanie, wzajemne podszczuwanie w sprawie wspólnej, we wspólnym interesie. Tą drogą niema, ani porozumienia, ani dodatniej pracy.

Wolno każdemu uwagi czynić, a byłoby najlepiej każde spostrzeżenie trafne i mogące zaważyć, zamiast podawać we formie protestów, udzielać komitetowi, który, jak sądzę, niewątpliwie na najbliższem zebraniu weźmie je pod uwagę. *E.*

— **Prof. Dr M. Nowicki** otrzymał z Londynu za pośrednictwem Ministeryum spraw zewnętrznych w Wiedniu, wspaniały dyplom honorowy za mapę rybną Galicyi.

— **Ślub** hr. Romana Potockiego z księżniczką Radziwiłłówną, odbędzie się w Berlinie, w czerwcu, podobno 6go. Hr. Alfred Potocki bawi dotąd w Cannes.

— **Wybory do Izby handlowo-przemysłowej.** Wczoraj t. j. d. 11 b. m. dokonane zostały wybory do Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej z kuryi małego przemysłu, okręgu tak krakowskiego, jak tarnowskiego. Komisya wyborcza odbywa dziś skrutynium, którego rezultat wiadomym będzie wszakże dopiero dziś wieczorem, lub jutro rano, gdyż wielka liczba wyborców jest w tej kuryi. Na małym przemyśle zakończone już zostaną ostatecznie wybory do Izby, których zatwierdzenie, wraz z wielu wniesionemi już protestami, — pójdzie pod decyzyę odnośnej władzy. Otrzymawszy ostateczny rezultat wczorajszego głosowania, podamy cały zestawiony skład całej nowo-wybranej Izby.

— **W kasynie wojskowem** odbył się wczoraj wieczór muzykalno-deklamacyjny, z bogatym i doskonale wykonanym programem. Sala była przepełniona, a między obecnymi zajdowała się księżna Walerya Windisch-Grätz, — delegat hr. Badeni, JE. prezydent Dargun, nadprokurator Nalepa, hr. Zygmunt Cieszkowski itd. itd. — Należy się najzupełniejsze uznanie Zarządowi kasyna, który umie umiejętnie urządzać wieczory, nadając im zawsze cechę artystyczną i inteligentną.

— **W zamiarze zmiany wyznania** zgłosił się do tutejszego Magistratu niedorostek izraelicki z Rzeszowa, w wieku najwyżej lat 13. Naturalnie Magistrat nie mógł oświadczyć się, że nie ma nic przeciw zmianie wyznania owego niedorostka, tem więcej, iż zdarzają się wypadki podstępnego działania, a oburzającego, iż podobny niedorostek, wziąwszy po zmianie wiary 20 lub 30 złr. od osób lub zakładów dobroczynnych, znika natychmiast, i uważa zmianę wiary za interes, który znów praktykować zechce przy zdarzonej sposobności. Nieuniknioną jest więc nadzwyczajna ostrożność w podobnych wypadkach, szczególniej wobec podobnych niedorostków, których nieraz biedni rodzice za narzędzie używają.

— **Ludwik Weigel**, pensyonowany poborca podatkowy, zmarł tu d. 11 b. m., przeżywszy lat 74. Pogrzeb odbędzie się d. 14 b. m.

— **Fotografia ś. p. X. Zygmunta Goliana** wraz z krótkim życiorysem wielkiego kaznodziei a niestrudzonego w pracy duchownej kapłana, jest do nabycia w zakrystyi kościoła Panny Maryi, za kwotę 50 ct., na rzecz pomnika dla zmarłego, tak wielce w Kościele i narodzie zasłużonego. Jeżelikomu to X. Golianowi należy się ta pamiątka w świątyni, która przez długi czas rozbrzmiewała jego natchnioną wymową. — Składki płyną dotąd zwolna i nie dają jeszcze miary tej wdzięczności, jaką zjednać była powinna tyloletnia w naszem mieście praca i wielki talent, — gdyż wpływ wymowy Goliana i działalności był szeroki, sięgał na ogół; spodziewać się też należy, że drobne ofiary na drogą pamiątkę, przyczynią się znacznie do zwiększenia funduszu na pomnik. Fotografia jest nadzwyczaj podobna i oddaje wybornie nietylko rysy ale i wyraz zmarłego.

— **W Kołaczycach** zmarł X. Leopold Strzeżnicki Textoris, proboszcz tamtejszy. — Zmarły, znajomym był szerszym kołom w Krakowie, gdzie wiele lat spędził na pracy kapłańskiej, jako dyrektor zakładu św. Józefa opuszczonych chłopców i dyrektor-katecheta szkoły przy klasztorze PP. Prezentek u św. Jana.

— **Kapfenberg** 12 marca. (Telegram prywatny) Za *Gazetę Narodową* osobiście zaczepiony, proszę umieścić następujące sprostowanie: Nie jestem autorem artykułu „Oligarchizm“ w *Gazecie Narodowej*. Nie potrafiłbym nawet naśladować jego stylu poetycznego a już właśnie jako autor broszury *Polityka Nerwów* nie mogę się z nim solidaryzować i wyrazić Redakcyi uznania podobnie, jak to telegraficznie uczyniłem za obronę Dobrzańskiego i za artykuł w sprawie pomnika Mickiewicza. *Czerwiński.*

Walter podniósł skargę o tak nieprawnie wyrządzoną mu krzywdę, odpowiedziano, iż jeżeli zechce szybki odbiór pocztowych przesyłek drogą łaski sobie zapewnić i dawać jawne wdzięczności swej dowody, wszystko prędko dochodzić go będzie. Odmówił więc stanowczo, i postanowił stworzyć własną ajencyę, t. zw. *Special Correspondent.*

Henry Crabb Robinson był pierwszym z szeregu tych ludzi mało znanych, których zdanie i wpływy na losach narodów i ludzkości nieraz zaważyły. Jeśli dziś tak głośnem jest imię p. Blowitza, nie mniejszego znaczenia było w swoim czasie nazwisko p. Crabb Robinsona. Zaszczycony przyjaźnią Goetego i Schillera, oraz wielu innych znakomitości epoki, powracał on właśnie z dłuższego pobytu w Niemczech, gdy mu ofiarowano nieznaną dotąd misyę korespondenta politycznego *Timesa*. Przyjął natychmiast i osiedlił się w Altonie, gdzie dłuższy czas zamieszkiwał.

Nieznaną była wówczas liczba kroclowa prenumeratorów, podtrzymujących niektóre zagraniczne dzienniki. *Morning Post* chlubiła się siedmiu tysiącami odbitek, *Times* zrazu drukował się zaledwie w tysiącu. Ale już z początkiem wieku rósł w liczbę i siłę, gdy wtem bezrobocie zbuntowanych towarzyszów drukarskich o małoco nie przeszkodziło dalszemu rozwojowi pisma. Osobista energia p. Waltera wszystko potrafiła ocalić i zażegnać burzę. Uprzedzony w sobotę, zwołał kilku robotników bez chleba, kilku czeladników, i przez trzydzieści sześć godzin sam kierował bez chwili wytchnienia mechanizmem wydawczym. W poniedziałek *Times* o zwykłej ukazał się godzinie, ale jeszcze przez kilka miesięcy trwało naprężenie, i tylko dzielność p. Waltera zaradziła złemu i uratowała zagrożone stanowisko.

Był to mąż szalonej osobistej pracowitości; opowiadano, iż gdy jaka ważniejsza nadchodziła wiadomość, a sam znajdował się w biurze redakcyi, natychmiast zabierał się, nietylko do tłómaczenia na język angielski zagranicznych komunikacyj, ale nadto nieraz sam czcionki ustawiał, aby przyspieszyć umieszczenie sensacyjnych wieści.

Człowiek tak przedsiębiorczy musiał oczywiście śledzić postępy coraz to nowych wynalazków. Już w r. 1814 *Times* zapomocą pary zaczął być drukowanym. Pierwotna machina, zwana machiną Koeniga, drukowała 1100 egzemplarzy na godzinę. Dzisiejsza machina Waltera w tym samym czasie wyrzuca ich 15,000. Papier używany każdodziennie w drukarni *Timesa* waży 10,000 kilogramów, a gdyby było podobnem rozwinąć go, zakrywałby przestrzeń 212 kilometrów. Na każdym wałku owej machiny nawinięty papier liczy do 5 kilometrów długości. W przeciągu pół godziny ów papier, ściśle zadrukowany, wypada z machiny gazetą.

Nowojorski *Times* przyswoił sobie przyrządy Waltera, niezmiernie podziwiane na wystawie w Filadelfii. I tak najdoskonalszy wynalazek drukarski Starego Świata służy zarazem i najpotężniejszemu dziennikowi Europy i najbardziej rozpowszechnionemu pismu młodej Ameryki.

Walter II zakończył życie w roku 1847, mając lat 72. Zaufanie kraju w uznaniu jego zasług wprowadziło go do Izby poselskiej. Zostawił po sobie znaczny majątek. Walter III przejął po ojcu spadek odpowiedzialności, dostatków i przedsiębiorstwa na coraz większą rozwijającego się skalę. Snać wszystkiemu podołał, a pod jego rządami mechanizm wewnętrzny dziennika, oraz materyalne ulepszenia nabrały olbrzymiej doniosłości i rozmiarów.

Podobna dynastya trzech po sobie następujących znamienitych członków jednej rodziny rzadkim w dziejach faktem, a bodaj żaden tron nie mógł się nigdy pochlubić trzema z kolei władzcami tej miary, co zarządzający *Timesem* Walterowie. — Oczywiście nie wkraczamy tu bynajmniej w ocenę dążności, barw i charakteru pisma, przez nich założonego i kierowanego; zapisujemy tylko w kilku słowach któtką opowieść wzrostu jednej z większych potęg współczesnych, wedle ciekawego studyum p. Fraser Rae, wstrzymując się zupełnie od ostatecznych wniosków, konkluzyj i sądów, które kiedyś potomność wyda o działaniu prasy w XIX wieku, i przodujących jej na międzynarodowej arenie pism tego znaczenia, co stuletni *Times.*

F....

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 14go: *Anna Oświęcimówna*, dramat w 5 aktach Bołoz Antoniewicza. Benefis panny Anny Kałużyńskiej.

W niedzielę 15go: *Robert i Bertrand* czyli *Dwaj złodzieje*, wodewil, Anczyca.

— D. 11go marca pogoda; term. od —3·0 doszedł doszedł do +1·8 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 12go stan jego był 747·4 millim., termom. —3·8 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 13go marca: śś. Krystyny p. i Teodozyi.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Odbieramy następujące pismo:

„Każdy oskarżony ma prawo podnieść głos w obronie własnej, śmiem przeto prosić o zamieszczenie kilku słów, spowodowanych interwencyą *Czasu* w polemice, wytoczonej mi przez p. Bobrzyńskiego.

W swojem piśmie o Janie Ostrorogu, p. Bobrzyński pochwalił rady przez tegoż Rzpltej udzielane, twierdząc, że „drogą, którą podaje Ostroróg, drogą walki z hierarchią kościelną, państwa i narody Zachodu doszły do późniejszego ładu, potęgi i chwały.“ W sprawozdaniu o powyższem piśmie wzkazałem skutki i następstwa tej walki, mianowicie dążenie państwa nowożytnego do wszechwładztwa. P. Bobrzyński wziął ztąd asumpt do filipiki przeciwko „nowej doktrynie obrony społeczeństwa przed wszechwładzą państwa“, mającej jakoby na celu rozbicie obozu konserwatywnego polskiego i wywołanie nowych zatargów z rządami.

P. Bobrzyński przyznaje, że państwo dąży do wszechwładztwa, „nie cierpi w swem wnętrzu niczego, co ma pewną odrębność i samodzielność“, nie zaprzecza nawet istnienia walki między społeczeństwem i państwem, w której wszyscy cisną się pod sztandar Kościoła, „rozumiejąc dobrze, że bez tej twardej opoki, jaką jest Kościół, w walce z wszechwładzą państwa nie mieliby żadnego oparcia, ani widoków zwycięztwa.“ Niema więc materyi do sporu między nami, i trzeba prawdziwie nietylko „polskich nerwów“, o których wspomina p. Bobrzyński, lecz pruskich nerwów, żeby dojrzeć w tak zwanej nowej doktrynie moc destrukcyjnych tendencyj, groźbę dla konserwatyzmu polskiego, hasło do wojny z rządami i inne podobne okropności. Żebym ja miał propagować wzgardę, niechęć i odrazę do wszelkiego rządu, w to chyba nikt nie uwierzy, nawet po świadectwie, jakie mi *Staats-Anzeiger* wystawił. Skargi na wszechwładztwo państwa spotykałem wiele razy w *Czasie*, a świeżo jeszcze spotkałem podobne moim opinie w tej kwestyi w wspomnieniu o Szujskim, podpisanem przez JE. p. Pawła Popiela. Nie jestem więc jedynym apostołem owego „pseudo-konserwatywnego kierunku“, i w każdym razie, nawet strzelając do własnej stodoły, znajduję się w dobrem towarzystwie.

Z winnym szacunkiem
Henryk Lisicki.

Kalinów 9 marca 1885 r.

Odczyt X. Prof. Dra Chotkowskiego: „Ostatni Bohaterowie Obotrytów Słowiańskich“ na dochód męz. Tow. św. Wincentego à Paulo, odbędzie się w Niedzielę d. 15 b. m. o godz. 4 po południu w Sali Radnej.

Benefis p. Kałużyńskiej, pełnej zdolności artystki, mającej niezawodnie przyszłość przed sobą, a jednej z najpracowitszych i najsumienniejszych w naszym teatrze, odbędzie się w sobotę. Panna Kałużyńska wznowi na tutejszej scenie w dniu tym niegdyś tak wielce popularną postać Anny Oświęcimówny, w dramacie Bołoz Antoniewicza.

Konrad Wallenrod. *W. Allg. Ztg* umieszcza dziś następującą notatkę ze Lwowa: „Drugie i trzecie przedstawienie *Konrada* wypadło świetnie. Skrócenie przedsięwzięte przez kompozytora wyszło na korzyść sztuki. Główną zasługę powodzenia przypisać należy kapelmistrzowi Jareckiemu i przedstawicielce Aldony pani Arklowej. Pierwszy dokonał prawdziwych cudów z siłami, które miał do rozporządzenia — druga potrafiła w swej roli rozwinąć cały zasób przepysznego głosu i rutyny scenicznej. Inni wykonawcy nie są niestety w stanie odpowiedzieć wymogom swych ról.“

O ile wiemy, za granicami kraju *Konrad Wallenrod* ukaże się najpierwej w Pradze w teatrze narodowym. Następnie przedstawionym ma być w Wiedniu w Wielkiej Operze. Nie ulega wątpliwości, że ukaże się on i na krakowskiej scenie wykonany przez artystów lwowskich.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik X. Zygmunta Goliana złożyli: XX. Zmartwychwstańcy ze Lwowa 10 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego.

Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego rozpoczęło dziś swe obrady w sali gmachu Towarzystwa ubezpieczeń. Zgromadzenie zagaił Wiceprezes Komitetu hr. Jan Tarnowski następującą przemową:

„Otwierając Zgromadzenie Ogólne Towarzystwa rolniczego, sądzę, że odpowiem intencyi i uczuciom waszym Panowie, jeżeli sprawy bieżące pominę dziś milczeniem. Ze sprawozdania komitetu, które za chwilę będzie odczytane, poweźmiecie Panowie wiadomość o stanie Towarzystwa, o jego w roku upłynionym rozwoju i działalności. Mnie o sprawach tych obecnie mówić niepodobna, na sercu leży przedewszystkiem co innego, — myśl moja równie jak myśl każdego z Panów zwraca się mimowolnie za tym, którego pierwszy raz od lat tylu w gronie naszem brakuje. Jego tu wspomnieć, pamięć Jego uczcić z tego miejsca, z którego tyle razy do nas przemawiał, tylu obradom naszym przewodniczył, to dzisiaj pierwszy mój obowiązek.

23 lat upływa od czasu, jak Towarzystwo rolnicze krakowskie ster spraw swoich i interesów złożyło w ręce śp. Henryka Wodzickiego. Pamiętna to epoka z wielu względów, dla nas rolników pamiętna przedewszystkiem z powodu znaczenia, jakie opinia kraju podówczas do Towarzystw przywiązywała. W braku innych legalnych reprezentacyj, w nich koncentrowało się, rzec można, całe życie obywatelskie, a do pewnego stopnia i polityczne, — jaką zaś wagę do objawów tego życia kraj przywiązywał, tego najlepszą miarę daje wybór ludzi, których powoływał do przewodniczenia tym instytucyom.

Dosyć tu wspomnieć imiona Michała Badeniego, Andrzeja Zamoyskiego, Leona Sapiehy; obok tych imion Panowie w skromnych dziejach naszych Towarzystw rolniczych imię Henryka Wodzickiego pozostanie na zawsze zapisane.

Przez lat trzy jako Wiceprezes i przez lat 23, jako Prezes służył on Towarzystwu z gorliwością, z poświęceniem i co najważniejsza z wytrwałością; miał do walczenia z licznemi i różnorodnemi trudnościami, a gdy minął czas świetności i rozkwitu Towarzystw rolniczych, z trudnością największą i najgroźniejszą ze wszystkich, z obojętnością i zwątpieniem. I powiodło mu się tę nawet trudność przezwyciężyć, powiodło mu się wlać nowe siły i tchnąć nowe życie w Towarzystwo rolnicze krakowskie.

Daj Boże, by na długo i by utrzymało się zawsze na tej drodze, którą on je prowadził, na drodze pracy i praktycznej działalności.

Wielu z Panów pamięta może, — ja przynajmniej żywo mam przytomną w pamięci chwilę, kiedy 23 lat temu Henryk Wodzicki przyjmując po raz pierwszy wybór na Prezesa Towarzystwa rolniczego, powiedział, że zaufanie współobywateli synom przekaże, jako najdroższą spuściznę. A jednak dziś powiedzieć można, że pozostawił on coś jeszcze droższego, bo dwudziestokilkoletnią działalność, pełną pracy i zasług, działalność będącą najlepszym dowodem, że wybór podówczas był trafny, że zaufanie w najgodniejsze ręce powierzone zostało.

Strata takiego, jak on człowieka, musiała dotknąć boleśnie kraj cały, ale to nieulega wątpliwości, że po rodzinie i najbliższem kółku przyjaciół, żadna instytucya, żadne grono ludzi nie mogło żywiej i boleśniej uczuć tej straty, niż nasze Towarzystwo rolnicze.

Nie do mnie należy oceniać zasługi ś. p. Henryka Wodzickiego na innych szerszych polach działania, w Radzie państwa, w Sejmie, w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, tej instytucyi powszechnie a tak słusznie uważanej za chlubę naszego kraju, — ale mówiąc o nim tu właśnie, w naszem zebraniu, jakże nie wspomnieć jeszcze choć słowem o tych zaletach rzadkich, a jemu właściwych, które osobistość tę szanowną czyniły zarazem sympatyczną? Jak nie wspomnieć, że z bystrością rozumu i trafnością sądu, ze stałością przekonań i z wiernością zasadom, łączył zawsze wytworność formy, wyrozumiałość dla drugich, pojednawczość, słowem wszystkie te zalety, które mu zjednywały i podbijały serca.

Że pamięć jego żyć będzie długo między nami, o tem zapewniać byłoby zbytecznem, ale dać temu wyraz nie zaszkodzi.

Zwyczajem jest powszechnie przyjętym wszystkich ciał obradujących, że przez powstanie oddają cześć pamięci tych, których śmierć z ich grona zabrała, przyznacie jednak panowie, że objaw ten z naszej strony względem tyloletniego i tak zasłużonego prezesa, gdyby był jedynym, byłby cokolwiek blady i niewystarczający. Dlatego z upoważnienia i w imieniu komitetu mam zaszczyt upraszać ogólne zgromadzenie, ażeby przez powstanie i przez aklamacyę raczyło przyjąć i zatwierdzić uchwałę komitetu postanawiającą, że ma być wybity medal pamiątkowy z wizerunkiem ś. p. Henryka Wodzickiego i że jeden egzemplarz tego medalu ma być od Towarzystwa rolniczego krakowskiego ofiarowany Jego rodzinie.

Zgromadzeni powstawszy, przyjęli wśród hucznych braw przez aklamacyą projekt przewodniczącego.

W dalszym ciągu przemowy poświęcił przewodniczący kilka słów gorących uczczeniu pamięci prof. Gustawa Piotrowskiego, członka kuratoryi szkoły czernichowskiej z ramienia Komitetu Towarzystwa rolniczego; poczem powitał delegatów różnych Towarzystw, przybyłych na zgromadzenie.

Sprawozdanie z obrad Towarzystwa podamy jutro, dziś zamieszczamy tylko rezultat wyboru Prezydyum i wyboru uzupełniającego do Komitetu.

Prezesem Towarzystwa wybrany Jan hr. Tarnowski, Wiceprezesami pp. Homolacs i Struszkiewicz.

Do Komitetu wybrano pp. Adama Jędrzejowicza, Ignacego Potulickiego, Alfonsa Lippomana, Hermana Czecza, Antoniego hr. Wodzickiego i Dydyńskiego. (D. c. n.)

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy piszą do *Polit. Corr.*, iż między rządem austryackim i rosyjskim nastąpiło porozumienie, na mocy którego w maju b. r. zbierze się mieszana komisya, celem rewizyi granicy państwowej między galic. powiatem Sokalskim, a rosyjskim powiatem: Włodzimierz Wołyński. Rząd rosyjski uczynił nadto wniosek, aby komisya rozciągnęła swą działalność także na pas graniczny wzdłuż rosyjskiego powiatu Dubieńskiego, Kremeńskiego i Staro-Konstantynowskiego w gubernii Podolskiej, gdyż zatknięte tam słupy graniczne wymagają restauracyi. Komisya ma obejrzeć tę granicę w lecie.

Wczorajszy telegram z Berlina, przesłany do różnych ajencyj telegraficznych, a omawiający sprawę obsadzenia Arcybiskupstwa Poznańskiego, wydaje się nam być zupełnie fałszywym, a może nawet wyrachowanym na wprowadzenie w błąd opinii publicznej; zawiera bowiem w sobie zdania wprost przeciwne zasadom Kościoła i Stolicy Apostolskiej; co się zaś tyczy Archidyecezyi Poznańsko-Gnieźnieńskiej zawiera w sobie fałsz, twierdząc, że Arcybiskup pochodzenia mieszczańskiego nie mógłby mieć należnego na katolików wpływu i jakoby do tego koniecznie był potrzebny ksiądz pochodzenia szlacheckiego, co jest widocznem *absurdum*, a brzmi w tonie zwykłych posądzań, używanych w tej mierze przez rządowe organa pruskie.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 12 marca. © Łobanow udał się do Petersburga. Sytuacya jest bardzo krytyczną. Rosya nie chce zrobić żadnych ustępstw w Azyi środkowej, jakkolwiek wymiana zdań dyplomatycznych odbywa się jeszcze w uprzejmej formie.

Wiedeń 12 marca. Z Prizrenu i innych miejscowości Starej Serbii donoszą, że powstanie w okolicy Prizrenu i Kossowa wzmaga się coraz bardziej i że kilkakrotnie przyszło do utarczek między wojskami tureckiemi i powstańcami albańskimi nad Drinem. Turcya wystosowała także do Austryi przedstawienie względem zakazania wywozu broni do Starej Serbii.

Berlin 12 marca. Podług nadchodzących tu z Londynu wiadomości uważają tam kwestyę Afganistanu za bardzo naprężoną. Do *Kreuz Ztg* zaś donoszą z Paryża, iż panuje tam przekonanie, że nieporozumienia między Anglią a Rosyą zostały już w sposób pokojowy prawie zupełnie usunięte.

Petersburg 12 marca. W sferach tutejszych nie znajduje wiary pogłoska, że ambasador rosyjski w Konstantynopolu Nelidow zastąpionym będzie przez Lorisa Melikowa.

Na gubernatora Inflant ma być przeznaczony zięć Tołstoja hr. Toll.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12 marca. Z Izby deput. Na wczorajszem posiedzeniu wieczornem przydzielono wniosek dep. Keila, żądający uchwalenia ustawy o obowiązku państwa do uiszczania opłat krajowych i gminnych przez zarząd kolei państwowych, komisyi podatkowej, skoro minister skarbu oświadczył, że odnośny projekt do ustawy uwzględniający wszelkie uprawnione w tej mierze żądania, przedłożonym będzie Izbie niebawem, i że zresztą rząd niema nic przeciw odesłaniu wniosku tego do komisyi. Następnie przystąpiła Izba w dalszym ciągu do dyskusyi szczegółowej nad budżetem ministerstwa oświecenia.

Wiedeń 12 marca. (Z Izby deput.) Wpłynęły liczne petycye o podwyższenie ceł przewozowych. Następnie odbył się wybór komisyi z 24 członków dla noweli o taryfie cłowej.

Z kolei zabrał głos minister oświecenia celem faktycznego sprostowania wczorajszych wywodów Greutera, podług których rząd miał porzucić dawniejszą zasadę, iż chrześcijaństwo jest podstawą cywilizacyi zachodniej, tudzież celem odparcia wycieczek niektórych publicznych dzienników.

Minister powołuje się na swą dotychczasową działalność, która właśnie do tego zmierzała, aby zadowolnić w zupełności religijne potrzeby ludności. Co do obsadzenia katedr przy uniwersytetach i szkołach średnich postępowano zawsze w myśl ustaw zasadniczych. Pod tym względem nie może decydować liczba przypadkowo i przemijająco fungujących w jakim zakładzie naukowym nauczycieli, nie chrześcijańskiego wyznania, jeśli chodzi o obsadzenie posady profesora na wydziale medycznym lub dla nauk przyrodniczych, ponieważ tylko uzdolnienie i umiejętność są tu stanowcze. — Minister nie chce byc dotkniętym na najdrażliwszym punkcie swego religijnego przekonania.

Co do wyrażonego przez Greutera życzenia względem dochodzeń w sprawie stosunków uniwersytetu wiedeńskiego, powtarza minister, że akta tej sprawy są zamknięte. W aktach tych znajduje się zeszłoroczne już oświadczenie ministra, że nie pochwala postępowania profesorów, którzy przedłożyli Izbie oświadczenie, i że siebie uważa tylko za kompetentnego do wyrażenia niezadowolenia pod tym względem.

Minister zauważa dalej, że z cyfr przedłożonych przez Greutera większa część przypada na docentów, na których nominacyę rząd niema wpływu. Minister uważa stan ten za przemijający i podrzędnego znaczenia. Główna rzecz polega na utrzymaniu ducha chrześciańskiego, ducha religijnego w zakładach naukowych. Przez to tylko, że w jakimś zakładzie naukowym niema ani jednego nauczyciela, nie chrześciańskiego wyznania, utrzymanie ducha tego nie jest jeszcze zapewnione. Duch ten bywa wzmacniany przez ducha administracyi oświecenia we wszystkich jej rozporządzeniach. W administracyi oświecenia panował zawsze i panować będzie prawdziwy duch religijny.

Minister jest gotowy nawet niedelikatne przedstawienia wziąść pod rozwagę; przyjął obowiązki ministra oświecenia, — aby właśnie w instytucyi szkolnej w Austryi uwzględnić moment religijny, ale i on podziela zapatrywania, że rząd nie jest właściwym rządem parlamentarnym, ponieważ nie które parlamentarne zarządzenia nie dadzą się zupełnie zastosować do naszych stosunków.

W austryackim świecie urzędniczym panuje od dawna głębokie przekonanie, że wszystkie instytucye państwowe oparte są tylko na chrześciańskiej podstawie. Tej zasady trzymały się zawsze sfery urzędnicze, a minister trzyma się jej także co do instytucyi szkół.

W dalszym ciągu szczegółowej dyskusyi nad budżetem przy tytule „szkoły przemysłowe“ przyjmuje Mikyska z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie lewicy, iż popiera rezolucyę w sprawie urządzenia samodzielnej szkoły przemysłowej czeskiej w Bernie, tudzież rezolucyę w sprawie wprowadzenia w życie wyższej szkoły przemysłowej w Pradze w ten sposób, iż z tego nie urosną znaczne koszta dla gminy.

Referent Jireczek cofa rezolucyę w sprawie berneńskiej szkoły przemysłowej, gdyż rząd zażądał już na ten cel kredytu dodatkowego.

Tytuł „szkoły przemysłowe“ wraz z rezolucyą w sprawie czeskiej szkoły przemysłowej w Pradze, został przyjęty.

Do komisyi dla noweli cłowej zostali wybrani: Gomperz, Haardt, Hallvich, Peez, Neuwirth, Proskowetz, Schwab, Mickhoff, Deym, Jahn, Meznik, Rieger, Schindler, Schwegl, Doblhammer, Oberndorfer, Abrahamowicz, Czajkowski, Zatorski, Mieroszowski, Kielanowski, Hippoliti, Klaicz i Zotta.

Wniosek Barenthera, aby posiedzenia komisyi cłowej były przystępne dla członków Izby, został przyjęty.

Przy obradach nad tyt. budżetu „szkoły ludowe,“ wnosi Ciani rezolucyę, aby rząd w budżecie na r. 1886 uczynił zadość petycyom gmin włoskich Tyrolu względem niemieckich szkół w okręgu Trydenckim. Rezolucyę przekazano komisyi.

Kowalski żali się na upośledzanie ruskich szkół ludowych w Galicyi. Hoffer sądzi, iż szkoły ludowe w Austryi upadają, wspomina o zajściu z Rohrweckiem i apeluje do tradycyj świata urzędniczego, aby naśladował przykłady z czasów Maryi Teresy na polu szkolnictwa ludowego. Poklukar wywodzi, że ustawa o szkołach ludowych nie jest wykonywaną w Krainie według zasady równego prawa dla wszystkich i oświadcza, że słowiański charakter Krainy i jej stolicy nie ulega żadnej wątpliwości. Mówca wyjaśnia w końcu postępowanie krajowej Rady szkolnej i reprezentacyi miasta Lublany w sprawie niemieckiej szkoły ludowej.

Paryż 12 marca. Dzienniki nieprzejednane zapewniają, że aresztowani we wtorek socyaliści zostaną odstawieni do granicy. Dzienniki protestują przeciw temu, utrzymując, że rozporządzenie to znaczy tyle, co bezprawne wydanie przestępców. Rząd wydał polecenie, aby wydalonych w ostatnich czasach poddanych państw zagranicznych, którzyby przez północną granicę powrócili, zaraz aresztować.

Paryż 12 marca. Z Hong-Kong donoszą dnia 11go b. m.: Wojsko francuskie zajęło po pięciogodzinnej walce pozycye chińskie około Kelung. Francuzi stracili 40 poległych i 200 rannych.

Rzym 12 marca. Ajencya Stefaniego donosi: Wskutek pogłoski, że Mahdi zamierza wysłać emisaryuszów w okolicę Massauah, otrzymał pułkownik Saleta w Massauah odpowiednie instrukcye i zarządził już wszelkie środki ostrożności.

Londyn 12 marca. Poseł perski konferował po południu z Granvillem. Utrzymują, że omawiano stanowisko Persyi w kwestyi granic Afganistanu.

Londyn 12go marca. Biuro Reutera donosi z Kairu: Międzynarodowa komisya w celu uregulowania wolności żeglużnej po kanale sueskim zbierze się niebawem w Paryżu.

W West Gloucester wybrano do Izby niższej liberalnego, w miejsce deputowanego liberalnego, który mandat poselski złożył.

W Izbie niższej interpeluje Coonner, czy prawdziwe jest doniesienie o dalszym pochodzie wojsk rosyjskich do granic Afganistanu. Childers odpowiedział, że nie ma w tej mierze informacyj.

Londyn 12 marca. *Times* donosi, że między Herbertem Bismarkiem a Granvillem osiągnięte zostało porozumienie, podług którego dystrykt między kolonią Baptystów w Wiktoryi a Rio del Rey ma być na rzecz Niemiec odstąpiony. Wiktorya pozostanie przy Anglii. Niemcy zobowiązują się pozostawić w pokoju terytoryum na zachód od Rio del Rey i nie korzystać z pewnych luk w traktatach angielskich z plemionami murzyńskiemi w dystrykcie murzynów.

Times ogłasza pismo tutejszego argentyńskiego posła, które zaprzecza pogłoskom o sojuszu odpornym między Brazylią a Argentyną przeciwko Chili.

Standard dowiaduje się, że gabinet zbierze się dziś celem wzięcia pod rozwagę ważnych depesz, nadeszłych dziś od rządu rosyjskiego.

Dublin 12 marca. Na wczorajszem zgromadzeniu członków tutejszej rady gminnej, należących do partyi narodowej, uchwalono, wystosować do Parnela odezwę, nadającą mu odpowiednie stanowisko z okazyi przybycia księcia Walii. Po ożywionej dyskusyi odroczono w końcu zgromadzenie do soboty.

Bukareszt 12 marca. Senat obradował nad interpelacyą co do zakazu przywozu bydła rumuńskiego do Austryi. Po odpowiedzi Bratiana i Campineana przyjął Senat porządek dzienny, wyrażając zaufanie do patryotycznego ducha rządu.

Konstantynopol 12 marca. Sułtan przeznaczył 5000 fr. zapomogi dla ludności Ceylonu i Katanii.

Kursa. — Wiedeń 12-go marca 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 83·45.— 5% Renta papier. nieopodat. 99·20. — Renta srebr. 83·90.— Renta złota 108·80. — 6% Renta złota węgierska —·—· — 4% Renta złota węgierska —·—. — Losy z r. 1860 —·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 866·— — Akcye kredy. 301·30.— Londyn 124· 35.— Napoleony 9·805. — Lombardy —·— Losy roku 1864 —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. —·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. —·—. — Obligacye indemn. galicyjs. —·—.— Losy prem. węgiersk. —·—. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. —·—. — Akcye kolei półn.-zach. aust. —·—.— 6% Listy zast. hipot. —·—. —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 12 Marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	127 —	128 50
Marki niemieckie	60 25	60 75
Dukat ważny	5 76	5 84
20-to frankówka ważna	9 78	9 84
Imperyał ważny	10 06	10 14
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 50	84 10
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 25	103 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 50	— —
4½% „ „	90 60	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 60
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 50	92 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 25	88 —
5% „ „ „ „ „ „	99 75	100 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 25	102 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 75	99 75
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 50	97 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	99 50	101 —
6% „ „ „ włość. we Lwowie	55 —	58 —
5% „ „ „ „	55 —	58 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 —	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	268 50	270 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	224 —	226 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	283 —	288 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 25	19 25
„ „ Stanisławowa	23 50	24 75
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 —	17 —
„ „ węgier. „ „	8 70	9 50
Wiedeń 11 Marca. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	83 60	83 75
4⅖% „ srebrna	84 —	84 15
4% „ złota	109 35	109 50
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 50	130 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 80	140 20
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 25	143 75
„ „ 1864 „ 100 „	172 —	172 50
„ „ 1864 „ 50 „	171 50	172 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	102 50	103 25
Galicyjskie „ „	102 50	103 —
Morawskie „ „	105 —	106 25
Niższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szlązkie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	102 —	103 —
Węgierskie „ „	103 25	103 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 25	103 75
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 75	148 25
6% Renta węgierska złota	99 55	99 70
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	110 90	111 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	105 40	105 80
Boden-Credit austryacki . 80 „	241 —	241 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	302 60	303 —
„ Bank węgierski . 200 „	311 50	312 —
Depositen-Bank . 200 „	204 25	205 25
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	620 —	630 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	868 —	871 —
Unionbank . 100 „	74 50	74 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	147 75	148 25
Wied. Bankverein . 100 „	107 30	107 80
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	188 —	188 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	526 —	527 —
Elżbiety . 210 „ „	237 —	237 50
Linz-Budweis . 200 „ „	211 —	211 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	200 25	200 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2468	2473
Franciszka Józefa . 200 „ „	211 —	211 55
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	268 25	268 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	152 —	152 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	225 25	225 75
Nordwest austr. . 200 „ „	174 25	174 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	179 —	179 50
Rudolfa . 200 „ „	187 —	187 30
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	188 —	188 25
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	306 50	307 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	139 50	139 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 50	251 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	181 —	181 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	176 75	177 25
„ Westb. . 200 „ „	181 50	182 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	123 50	124 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 25	99 75
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 50	99 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 25	101 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 90	100 30
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 90	100 30
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	89 —	— —
4½% „ Banku krajow. . 51 lat	91 50	92 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 30	101 80
5% „ „ „ „ prem.	98 80	99 30
5% „ „ „ „ . 40 lat	97 25	97 75

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 80	103 05
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	103 —	104 —
4% „ Bank Hip. prem.	100 —	100 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 20	100 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 40	100 90
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 10	100 50
Donau-Dampfsch. 100 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	111 —	111 50
„ za 200 Mrk. nie op.	120 70	121 10
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 75	106 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 —	111 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	107 —	107 50
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	91 80	92 05
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 60	101 —
„ Jarosław 300 „ „	99 75	100 25
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 80	101 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 30	104 70
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 50	103 75
„ „ Em.1874 200 m. „	129 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	119 25	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 90	89 20
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99 30	99 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	194 75	195 25
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	151 50	152 —
„ . 200 złr. 5%	126 10	126 50
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	107 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 20	100 60
„ „ II Em. 200 „ „	99 75	100 —
„ Nordost . 300 „ „	99 20	99 60
„ „ złotem . 200 „ „	123 75	124 50
„ Westbahn . 200 „ „	99 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 70	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 75	126 —
„ Węgierskie . „ 100	119 40	119 80
3% „ Tureckie . fr. 400	23 60	24 —

	płacą	żądają
Kredytowe . zł. 100	178 75	179 25
Clary . złr. 42	43 —	43 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114 50	115 50
Insbrucku. „ 20	19 75	20 25
Keglewicha „ 10½	19 —	— —
Krakowskie „ 20	18 30	18 90
Ofner (miasta Budy) „ 40	47 —	— —
Palfy „ 42	40 —	40 50
Rudolfa „ 10	19 —	20 —
Salma „ 42	54 50	55 —
Salzburgskie „ 20	23 25	23 75
St. Genois „ 42	49 25	49 50
Stanisławowskie „ 20	24 —	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	130 —	131 50
4% „ 50	68 50	69 50
Waldsteina „ 20	30 —	30 50
Windischgrätza „ 20	38 —	39 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 81	5 83
20 frankówki	9 79	9 80
Imperyały rosyjskie	10 10	10 12
Funty szterl. angielskie	12 37	12 42
Liry tureckie złote	11 10	11 12
Marki niemieckie za 100 marek	60 45	60 55
Rubel papierowy za 100	128 50	128 75
Lwów 11 Marca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 70	100 70
4% „ „ „ „ „	91 50	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 70	100 70
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 25	92 24
6% „ „ Banku hip. gal.	101 40	102 40
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	96 75	97 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	102 25	103 25
4½% „ pożyczki krajowej	90 60	91 60

Warszawa 11 Marca.	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 85
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 75
kupon	— —	111

(767-1-3)

W poniedziałek 16 marca o godz. 10 zrana odprawi się w kościele OO. Reformatów

Nabożeństwo żałobne

za dusze ś. p.

Józefy z hrab. Potulickich hr. Wielopolskiej,

zmarłej dnia 16 marca 1848 r.,

Jana Kantego hrab. Wielopolskiego,

zmarłego d. 11 marca 1860 r.,

Maryi z hrab. Wielopolskich ks. Jabłonowskiej,

zmarłej 5 marca 1870 r.,

Stanisława ks. Jabłonowskiego,

b. kapitana wojsk polskich, zmarłego dnia 16 sierpnia 1878 r.,

na które się Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Realność

we wsi Zwierzyniec pod Nr. 21 jest do sprzedania. — Wiadomość na miejscu. (760-1-3)

W zarządzie dóbr Łowczy,

poczta Narol, są do sprzedania wysadki świerkowe trzechletnie 1000 sztuk 40 ct.; również pawie i oranżerya. (763-1-2)

Kasa ogniotrwała

duża, szafowa, zupełnie nowa — jest do sprzedania za połowę ceny pod Nr. 4 przy ulicy św. Jana. (762-1-3)

Na nasiona

buraków pastewnych we wszystkich gatunkach, **marchwi** pastewnej olbrzymiej, **kukurudzy** amerykańskiej „Koński ząb“ — wszystkie świeże z gwarancyą kiełkowania — oraz nasiona **ogrodowe warzywne, trawy, konicze,** i t. d. i t. d., przyjmuje zamówienia i uskutecznia zaraz odwrotnie

handel Edwarda Fuchsa w Krakowie. (734-1-)

Ważne dla Szan. PP. przedsiębiorców, właścicieli kamieniołomów, cegielń itd.

Niżej podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż w swoim handlu drzewa przy ul. Gazowej, na Kazimierzu w Krakowie, ma na składzie większą ilość **taczek** z dobrego i zdrowego drzewa, silnie okutych, które po cenach jak najprzystępniejszych pozbyć sobie życzy.

Polecając się zatem względom Szan. Publiczności, zostaję z winnem poważaniem

(764-1-3) *K. Weinberg.*

Sery szwajcarskie

w najlepszym gatunku,

sprzedaje po cenach hurtownych

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH

W. Goldwassera

w Krakowie, Rynek gł., Nr. 5.

(765 1-3)

Sadzonki wierzbowe

ze **szkółek wierzbowych zarządu dóbr hr. von Hompesch w Rudniku,** są do nabycia każdego czasu po następnych cenach na **dworcu kolei w Rzeszowie:**

Salix rubra	za tysiąc zł.	2·50
„ **viminalis**	„ „ „	1·50
„ **vim. vittelina**	„ „ „	1·50
„ **caspica**	„ „ „	1·50
„ **amygdalina**	„ „ „	1·50
„ **uralensis**	„ „ „	1·50
„ **purpurea**	„ „ „	1·50

Zarząd dóbr w Rudniku

(700-1-3) przez Rzeszów w Galicyi.



WEYLA stołek kąpielowy

do opalania. Cena **20** zł.

Z 5 konewek wody można mieć kąpiel ciepłą 30°.

Obszerne illustrowane cenniki darmo. Wanny kąpielowe, klozety itp. **L. Weyl w Wiedniu,** Wallfischgasse Nr. 8. (668-7-30)

MATERYE na SUKNIE

tylko z trwałej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu

3·10 metr. na jeden ubiór: zł. **4·96** z dobrej wełny owczej; „ **8.—** z lepszej „ „; „ **10·—** z cienkiej „ „; „ **12·40** z najlepszej „ „

Pledy podróżne sztuka zł. 4, 5 8 do 12. Bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze deszczowe, pakłaki na ubiory damskie i płaszcze deszczowe, sukna grube, czesankowe, szewioty, trykoty, bilardowe i damskie, peruwieny, doskiny, poleca

firma założona **J. Stikarofsky,** w 1866 roku

skład fabryczny w Bernie (Brünn).

Próbki opłatnie. Próbki dla pp. krawców **nieopłatnie. Wysyłki za zaliczką nad 10 złr. opłatnie.** Mam zawsze skład materyj sukiennych przeszło za 150 000 złr., łatwo więc pojąć, że w moim wielkim handlu zostaje wiele **resztek** długości 1 do 5 metrów, które zmuszony jestem sprzedawać po znacznie **zniżonych cenach fabrycznych.** Każdy rozumnie myślący człowiek musi poznać, że z tak małych resztek niemożna wysyłać **żadnych próbek,** gdyż przy kilkuset takich zamówień, próbek z tych resztek nic niezostanie. Jestto więc czyste **oszustwo,** jeżeli handle sukienne ogłaszają próbki resztek; w takich wypadkach odcinki próbek są ze sztuk a nie z resztek, więc zamiary takiego postępowania są zrozumiałe. **Resztki** niepodobające się odmieniam lub zwracam pieniądze. (597-3-24)

Korespondencye w języku niemiec., węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

OZNAJMIENIE.

Na liczne zapytania, mam zaszczyt niniejszem oświadczyć, iż nie posyłałem i nie posyłam nigdy po domach faktorów i natrętników wywiadujących się o zgon osób, lub nastręczających się z pogrzebami. — **Przyjmuję zamówienia,** jak dawniej, **na pogrzeby jedynie od Osób wprost mojej usługi żądających,** we własnym domu w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej pod L. 32, gdzie są składy trumien wszelkiego rodzaju, po zniżonych cenach, karawanów oszklonych, powozów, oraz wszelkich przyborów pogrzebowych. (688-2-4)

J. K. Pękalski,

właściciel pierwszego przedsiębiorstwa pogrzebowego „Concordia“.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 4039. [612-6-6]

Wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 30 października 1884 r., do L. 67,024, zezwoliło na urządzenie stacyi ładowania i wyładowywania bydła czyli zwierząt przeżuwających i mięsa na stacyi kolejowej w Podgórzu przy Krakowie — o czem się wszystkich kupców i strony interesowane zawiadamia z tem, że targi na bydło i trzody odbywają się jak zwykle każdego wtorku i piątku na targowicy Podgórskiej, która w myśl przepisów sanitarno-zdrowotnych jest urządzoną z wszelkiemi wygodami.

Z Magistratu miasta Podgórza,

dnia 15 lutego 1885 r.

Nowacki.

Połowa I-go piętra

w „Szarej kamienicy“

tj. pięć pokoi, kuchnia, stancya dla służby, strych i piwnica — tak na mieszkanie, jak i na jaki magazyn odpowiednia — **jest do wynajęcia od 1 kwietnia b. r.**

Wiadomość u właścicieiela w kantorze wymiany tamże. (723-2-)

Pod łatwemi warunkami jest do nabycia

we wschodniej Galicyi, kilka mil od Lwowa, pół mil od stacyi kolei Czerniowieckiej, przy drodze publicznej,

150 morg. młodego 20-letniego zapustu lasowego,

kwalifikującego się na założenie folwarku samoistnego, z uzyskanem pozwoleniem na wykarczowanie.

Gleba bardzo dobra; karczunek łatwy i tani, drzewostan pokrywa w zupełności koszta karczunku.

W przestrzeń powyższą wliczone być może około 300 morgów pola już wykarczowanego wraz z leśniczówką na mieszkanie i stajnią. (674-3-6)

Szczególnie kompleks powyższy nadaje się do parcelacyi i kolonizacyi dla Mazurów.

Bliższej wiadomości udzieli na żądanie ustnie lub pisemnie Wny *M. Perlmutter* we *Lwowie,* ulica Szajnochy Nr. 3.

Antimethystikon

elixir przeciw pijaństwu.

Tym środkiem uznanym w niezliczonych wypadkach przywrócono już wielu dla towarzystwa zgubionych, rodzinie i ich zawodowi.

Cena flaszki 1 złr. 50 ct. Do nabycia za zaliczką pocztową w aptece **„zur ungarischen Krone“** w **Kesmarku** (w górnych Węgrzech). (456-15-)

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, Stadt, Sellergasse 11.** (60-134-)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

SPRAWOZDANIE
Towarzystwa Zaliczkowego w Krzeszowicach

za rok 1884.

Rachunek strat i zysków.

Winien			*Ma*		
Procenta pobrane na r. 1885	złr.	2814·55	Procenta zaległe	złr.	3114·87
„ od wkładek za r. 1884	„	7940·44	„ pobrane	„	15768·23
Koszta administracyi w r. 1884	„	2431·03	Wpisowe od członków	„	135·75
Odpisanie długu wątpliwego	„	1181·61	Zwrot za druki itd.	„	52·82
Amortyzacyę inwentarza	„	69·44			
Zysk za rok 1884	„	4634·60			
	„	19071·67		„	19071·67

Bilans zamknięcia.

Winien			*Ma*		
Udziały członków	złr.	21225·—	Pożyczki na skrypta i weksle	złr.	173364·45
Wkładki na książeczki	„	165862·12	Pożyczki na zastawy	„	17715·84
Fundusz ś. p. hr. Adama Potockiego	„	6000·—	Depozyta	„	12700·—
Fundusz rezerwowy: w papierach złr. 12700·—, w gotówce „ 4305·77	„	17005·77	Awans na koszta sądowe i asekuracye	„	1143·39
Procenta pobrane na r. 1885	„	2814·55	Procenta zaległe	„	4000·77
Wątpliwi dłużnicy	„	1181·61	Inwentarz	„	328·97
Dywidenda 6% od złr. 15110	„	906·60	Gotówka	„	5742·23
	„	214995·65		„	214995·65

Krzeszowice, dnia 10 marca 1885 r. (733)

Juliusz Etgens, dyrektor. *Jan Walkowski,* dyrektor.

OSTRZEŻENIE.

Odnośnie do naszego ostrzeżenia, którem kilkakrotnie uwagę Szan. Publiczności zwracaliśmy, iż w najnowszym czasie powstała firma kasy żelazne sprzedaje, które markę Adolf Wertheim i Spół. noszą, takowemi prawdziwą tandetę prowadzi, a nieposiadając żadnej fabryki, usiłuje jedynie przez podobieństwo nazwiska Szan. Publiczność w błąd wprowadzić, dodać możemy: iż po przeprowadzonym z naszej strony procesie przeciw tej firmie, c. k. Najwyższy Trybunał pod d. 14 stycznia 1885 orzekł:

iż pomienieni posiadacze używania firmy

Adolf Wertheim i Spółka

pod egzekucyą natychmiast zaniechać i koszta sporu ponosić mają.

Między powodami swemi podniósł c. k. Najwyższy Trybunał, iż podanie nasze, że używanie firmy Adolf Wertheim i Spół. tylko jako płaszcz do spekulacyi na imię Wertheim, a temsamem do wprowadzenia w błąd Szanow. Publiczności służy, jest zupełnie uzasadnione.

Również Magistrat c. k. stoł. miasta Wiednia skazał posiadaczy firmy Adolf Wertheim i Spół. za bezprawne używanie c. k. orła jako godła na karę 100 złr.

Orzeczenie c. k. Najwyższego Trybunału i równobrzmiące orzeczenia Władz politycznych I. i II. Instancyi, cechują tak dobitnie postępowanie pomienionej firmy, iż do tychże z naszej strony nic dodać nie potrzebujemy — a temsamem ostrzeżenia nasze, które na tak zuchwałe odpowiedzi ze strony dawnej firmy Adolf Wertheim i Spółka natrafiały — zakończamy. (761)

F. Wertheim i Spół.,

c. k. dostawcy kas ogniotrwałych w Wiedniu.

Na Kraków i zachodnią Galicyę nasz skład u **Tom. Góreckiego w Krakowie.**

C. k. austr. koleje państwowe.

Obwieszczenie.

Nr. 3221.

Celem obsadzenia 20 miejsc palaczy maszynowych, jako kandydatów na maszynistów, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kompetenci, niemający więcej jak 35 lat, mogący udowodnić, że są ślusarzami maszynowymi, znający dokładnie język polski i niemiecki tak w słowie jakoteż i w piśmie, i posiadający obywatelstwo austryackie, zechcą wnieść swe dotyczące podania najdalej do 20 marca 1885 roku do podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie. — Do podań własnoręcznie napisanych i znaczkiem stemplowym na 50 centów zaopatrzonych należy dołączyć metrykę urodzenia, świadectwa szkolne i świadectwa z dotychczasowego zatrudnienia.

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie.

(725-3-3)

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATARY

KATARY piersi i osłabienie piersiowe, SUCHOTY, Astmy

Leczą się szybko i z pewnym skutkiem przez użycie

KROPEL LIWOŃSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)

Z Kreozotu drzewa bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutańskiego

Pa TROUETTE-PERRET

Jest to środek niezawodny, leczący **radykalnie** wszelkie słabości **organów oddechowych,** zalecany przez znakomitości lekarskie jako jedynie skuteczny. Jedyny który nie tylko nie utrudza żołądka, ale go jeszcze wzmacnia i obudza apetyt. Dwie krople rano i wieczorem wystarczają do pokonania chorób piersiowych w najsilniejszych objawach.

Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, ulica Saint-Antoine, w PARYŻU i w głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy *Stępel francuskiego Rządu* na każdym flakonie.

W Krakowie w trzech aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (45 44-)

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyi piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** (459-5-26)

We wszystkich aptekach. — Hurtowna sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej,* jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów;* używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka,* przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*

PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (321-8)

Sierotę bez ojca i matki, po obywatelu miejskim, w 13 roku, z ukończoną II kl. normalną, umysłowo dobrze, we wzroście nie bardzo rozwiniętą i trochę chromą, wogóle pojętną, chętną i miłego usposobienia; ktoby zechciał przyjąć, raczy się zgłosić pod adresem: Nr. domu 42 w Dukli. 675-3-6)

Wdowa

bezdzietna, 28 lat licząca, znająca się na gospodarstwie, poszukuje miejsca jako gospodyni na plebanię. Bliższa wiadomość przy ul. Floryańskiej L. 9 u pani Letcer w Krakowie. (657-2-3)

NASIONA I WYSADKI LEŚNE

przesyła za zaliczką na wszystkie stacye kolei i poczt galicyjskich **Leśnictwo Zassów pod Czarną.** Nasienie sosny 1 złr. 45 ct., świerka 80 ct. za funt. Roczne wysadki sosnowe 90 ct., dwuletnie modrzewiowe i świerkowe 1 złr. 50 ct za 1000 sztuk. Mniejsze zamówienia posyła się na koszt, przenoszące 10 złr. opłatnie. (557-9-)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief,* otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (115-128-)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Weba King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	zł.	7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule mężkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„	8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„	11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„	12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (119 856-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Trawę miodową

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd dóbr w Ubrzeżu,** poczta **Łapanów** i pan MICHNIK w BOCHNI:

I. gatunek po cenie 4 złr. 50 cent.

II. „ „ „ 3 „ 50 „

za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. — Przy zakupnie naraz 10 korcy, dodaje się 11 bezpłatnie. (610 6-18)

TUTKI

z oryginalnych francuskich papierów **„Le Houblon“** i **Mais** w gustownem opakowaniu — poleca **hurtownie i częściowo fabryka tutek** (628-4-38)

F. Szukiewicza ***w Krakowie, Rynek A—B.***

Próbki na żądanie darmo i opłatnie.

W Krakowie

przy ul. Floryańskiej pod L. 32 I. piętro, **jest do sprzedania kilkanaście korcy koniczu szwedzkiego celnego**

(609 3-3)

Polska Spółka handlowa w Hamburgu,

rozsyła opłatnie w woreczkach po 5 kilo brutto **kawę:**

Mokkę arabską	5 kilo	zł.	7·40
Jawę złotą Menado	„	„	6·10
Ceylon perłową	„	„	5·80
Ceylon plantacyjną	„	„	5·30
Cuba	„	„	5·10
Santos	„	„	4·30
Mokkę afrykańską	„	„	3·90

Herbatę w paczkach po 1 kilo — po 3 złr., 4 złr., 5 złr. i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 złr., od 1 kilo herbaty 1 złr., które kupujący na miejscu opłaca.

Próbki wysyłamy na żądanie za przesłaniem 10 ct. w markach pocztowych. (122 28-39)

Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dołkowski & Co., Hamburg, Valentinskamp 83.*

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (601-7-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Fabryka parowa cykoryi i surogatów kawy.

Antoni Rozmanit w Krakowie

poleca **cykoryę pragską gorzką** wyrabianą z krajowego surowego materyału, odznaczającego się bogactwem części pożywnych i goryczki cykoryi właściwej. Jako przymieszka do kawy śmiało rywalizować może ze wszystkiemi znanemi fabrykatami tego rodzaju.

Tudzież **kawę śrutową francuską** czyli cykoryę śrutową preparowaną na sposób francuski. We Francyi bowiem surogaty kawy podlegają ścisłemu nadzorowi władzy. Cykorya nie jest tam znaną w formie u nas tak powszechnej, jako trudnej do kontroli — tylko w postaci mniej lub więcej drobnego śrutu, którego przymioty łatwo sprawdzić. Klarowny odwar tej cykoryi odznacza się ciemno-czerwoną barwą tudzież wybornym smakiem i zapachem. Szczególniej zaleca się jako przymieszka do robienia kawy czarnej. (673-6-25)

Oba te gatunki są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach.

ASTHME

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NÉVRALGIES

Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana LEVASSEUR, rue du Pont-Neuf, 7. Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (42 22

PASTYLKI I ELIXIR HOUDÉ

Z MURIATEM KOKAINY

(Chlorhydrate de Cocaine)

Z powodu znieczulenia (anesthesie) miejscowego i względnego jakie wywołują *te pastylki,* sprawiają one ulgę natychmiastową i uśmierzają *bóle gardła, grypę chrypkę, utratę głosu* i wszelkie zapalenia krtani. Usuwają *swędzenie, łechtanie i uczucie irrytacyi w gardle* wzmacniają *organa głosu,* oddają ważne usługi w leczeniu kanału pokarmowego i żołądka, ułatwiają połykanie pokarmów w boleściach i *nabrzmieniach* gardła. Każdy cukierek zawiera jeden miligram *Muriatu Kokainy* chemicznie czystego. Doza od 6-ciu do 12-tu na dzień stósownie do wieku; należy zostawić je w ustach aż do rozpuszczenia i zażywać jeden po drugim na godzinę przed jedzeniem.

ELIXIR HOUDÉ z MURIATEM KOKAINY stanowi silny środek łagodzący w *nerwobolach żołądka,* przyspiesza powrót do zdrowia i powraca wyczerpane siły. Zalecany w leczeniu *zapaleń żołądka, gastralgijach, trudnem trawieniu, womitach* i *wszelkich rozstrojeniach żołądka,* uśmierza boleści żołądka *pochodzące ze skancerowanych ran i owrzodzeń.* Elixir ten zawiera dwa milligrammy substancyi skutkującej na 20 gramów. Doza — kieliszek po jedzeniu i w chwili napadu

Skład w aptece: Houdé, 42, ul.: du Faubourg St. Denis w Paryżu.

We Lwowie: w aptece P. Mikolascha; — w Krakowie: w aptekach PP. Trauczynskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

(438-4-)

Wyroby paryskie poręczone prawdziwe i najlepsze **Wyroby paryskie**

kauczukowe i gumowe, stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 złr., suspenzorya po 2 złr. i 3 złr., tudzież wszelkie szczególności gumowe rozsyła **PUNKTUALNIE** za zaliczką lub za gotówkę opłatnie za rewersem

PIERRE MOUNIER,

SKŁAD PARYSKICH TOWAROW GUMOWYCH

w Wiedniu, **Kärntnerstrasse Nr. 14 w Bazarze i Freiung 2 w Bazarze bankowym.** (65-52-)

OSTRZEGAM przed oszukańczemi ogłoszeniami niektórych kupców galanteryjnych, którzy się chwalą, iż mają własne fabryki w Paryżu.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych: **„Odezwa do Szanownych Gospodyń fabryki cykoryi i surogatów kawy w Rakowicach pod Krakowem“.**

Czcionkami Drukarni „Czasu“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*